Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 70 CZWARTEK, 10 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

4-krotny wzrost obrotu towarowego

Umowy stanowiące novum w międzynarodowej polityce handlowej

Min. Minc o polsko-czechosłowackich układach handlowych

W związku z podpisaniem w Pradze rozległych umów gospodarczych między Polską i Czechosłowacją, Min. Przemysłu i Handlu Hilary Minc udzielił Redaktorowi gosp. Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

PYTANIE: Jakie względy umożliwiły zawarcie tak szerokiego porozumienia gospodarczego pomiędzy Polską i Czechosłowacją?

ODPOWIEDŹ: To szerokie porozumienie stało się możliwe:

Po pierwsze — ze względu na to, że oba kraje w rezultacie przeprowadzonych gruntownych reform społecznych, posiadają możność planowania gospodarczego i w związku z tym — możność zawierania długofalowych umów gospodarczych.

Po drugie — ze względu na to, że między obu krajami nastąpiło zbliżenie polityczne, które wyraziło się zawarciem w dniu 10 marca r. b. paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Po trzecie — dlatego, że oba kraje posiadają doskonale uzupełniającą się strukturę gospodarczą: mianowicie Polska posiada poważną bazę surowcową, szczególnie w zakresie tych surowców, których brak odczuwa Czechosłowacja, to jest — w pierwszym rzędzie w zakresie węgla i cynku; z drugiej strony czechosłowacki przemysł inwestycyjny, nawiązując ożywione stosunki gospodarcze z Polską ma możność, dzięki długofalowej umowie, zabezpieczyć się przed możliwymi kryzysami gospodarczymi i przed brakiem rynków zbytu. Równocześnie, w zamian za towary wywożone do Polski — Czechosłowacja może otrzymać takie towary, jakie są tam najbardziej potrzebne.

PYTANIE: Czym różnią się umowy z Czechosłowacją od dotychczas znanych międzynarodowych umów handlowych?

ODPOWIEDŹ: **Umowy te stanowią pewne novum w międzynarodowej polityce handlowej, mianowicie dotyczą one nie tylko normalnego obrotu towarowego — który zresztą na podstawie zawartych umów winien wzrosnąć czterokrotnie w stosunku do okresu przedwojennego, ale dotyczą także szerokiego rozwoju komunikacji między obu krajami i wykorzystania terytoriów obu krajów, jako szerokiej drogi tranzytowej w zakresie tranzytu kolejowego, rzecznego i morskiego.** Poza tym umowy regulują stosunki między gospodarką obu krajów we wszystkich najważniejszych dziedzinach tej gospodarki, a więc w zakresie współpracy przemysłowej, w zakresie współpracy w planowaniu, w zakresie współpracy rolniczej itd.

Wreszcie — w przeciwieństwie do znanych dotychczas umów — kompleks umów gospodarczych polsko-czechosłowackich przewiduje szczegółowo opracowany aparat dla wykonania tych umów i dla kontroli ich wykonania. Jest to **Rada Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej**, następnie szereg komisji dla współpracy w określonych dziedzinach gospodarki obydwu krajów, jak: komisja obrotu towarowego, komisja dostaw inwestycyjnych, komisja współpracy rolniczej, komisja współpracy w zakresie planowania, komisja współpracy w zakresie przemysłowym, komisja współpracy w zakresie naukowo - technicznym, komisja komunikacyjna itd. Aparat ten przewiduje również stworzenie komitetów branżowych dla współpracy między poszczególnymi przemysłami polskimi i czechosłowackimi.

Jeśli się zważy to wszystko — trzeba stwierdzić, że jest to **nowy i niespotykany dotychczas typ umów międzynarodowych**, który daje możność najdalej posuniętej współpracy gospodarczej między obu krajami i możliwie największego zazębiania się ich gospodarki narodowej, przy jednoczesnym całkowitym zachowaniu suwerenności obu krajów w zakresie prowadzenia i planowania własnej gospodarki narodowej. Wynika z tego, że ten typ umów jest najbardziej dogodny dla państw demokratycznych, które chcą jak najściślej z sobą współpracować na polu gospodarstwa narodowego, nie dążąc jednak do jakiegokolwiek podporządkowania swego partnera, a przeciwnie — respektując pełną, wzajemną równość i pełną, wzajemną suwerenność gospodarczą.

W tym sensie umowy polsko-czechosłowackie przekraczają swoim znaczeniem, pod niektórymi względami, granice obu krajów, gdyż wskazują jak najkorzystniej dla rekonstrukcji Europy winny się układać stosunki między krajami na polu współpracy gospodarczej.

PYTANIE: Jaki wpływ będą miały zawarte umowy na wykonanie planów gospodarczych Polski i Czechosłowacji?

ODPOWIEDŹ: Wpływ zawartych umów na nasz plan trzyletni jest niewątpliwie dodatni, gdyż umowy dadzą Polsce zapewniony i regularny dopływ szeregu ważnych artykułów inwestycyjnych, jak również artykułów biegowych, niezbędnych dla utrzymania w ruchu aparatu produkcyjnego. Z drugiej strony dla Czechosłowacji umowy te stanowią jedną z poważnych podstaw, zapewniających wykonanie jej planu dwuletniego, szczególnie dzięki wzmożonemu dopływowi węgla, który zlikwiduje istniejący w tym zakresie deficyt, nie pozwalający dotychczas Czechosłowacji na pełne rozwinięcie jej możliwości produkcyjnych.

Nauka – to nie tylko »kucie«...

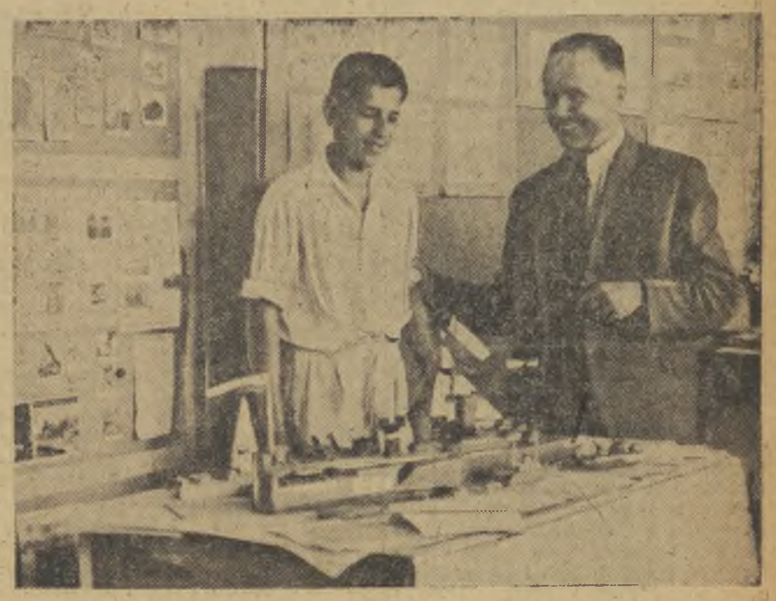

Syntezą całorocznych wysiłków pedagogicznych i wychowawczych były wystawy szkolne. Oto jedna z nich — w jasnej, obszernej sali szkoły powszechnej nr. 98 przy ul. Grottgera 22.

Uczniowie tego „powszechniaka" mają się czym pochwalić: spójrzmy na ściany, przystrojone gazetkami ściennymi i wykresami. Widać z nich, co najbardziej pasjonuje ów młody światek — przyszłych budowniczych kraju. Sprawność rąk wykazały modele i eksponaty, wykonane pomysłowo np. z blachy od konserw. Zdolności artystyczne ujawniają się w rysunkach i fotomontażach, zainteresowanie morzem — w tej oto miniaturowej flocie. Całość doskonale zmontowana, barwna, świadczy o zgranej współpracy uczniów i nauczycielstwa.

Konferencja anglo-amerykańska ma opracować

„plan zwycięstwa nad partyzantami"

Cyniczne oświadczenie greckiego ministra Spraw Wewn.

ATENY (API). Grecki minister spraw wewnętrznych oraz przywódca partii socjal-demokratycznej (!) Papandreou, oświadczył przed swą podróżą do Stanów Zjedn., że zamierza przekonać Departament Stanu o konieczności jak najszybszego zwycięstwa nad partyzantami w Grecji.

„Gdyby się nie udało dokonać tego szybko i zdecydowanie — wówczas świat straciłby zaufanie do doktryny trumanowskiej" — powiedział Papandreou. Grecja zaproponuje zwołanie konferencji amerykańskiej i brytyjsk. misji wojskowej w Grecji, która przy współudziale greckiego sztabu generalnego opracuje „wzorowy plan zwycięstwa nad buntownikami".

LONDYN (API). Dziekan katedry Canterburry, lord Farindon, członkowie Partii Pracy William Dobbie i Silvermann, pisarz Compto Mackezie i artysta Lehman, wystosowali telegram do króla greckiego **protestując przeciwko skazaniu na śmierć sekretarza EAM w Salonikach Goussidesa.** 24 deputowanych brytyjskich wysłało już uprzednio protestacyjne telegramy do króla Pawła.

W.Brytania zwraca kopalnie b. niemieckim właścicielom

LONDYN (API). Wg. informacji brytyjskiej Komisji Kontroli, rząd brytyjski przyjąć ma propozycje amerykańskie, zmierzające do przywrócenia zasekwestrowanych na okres 5-letni kopalni niemieckich dawnym właścicielem i administratorom. Decyzja taka oznaczałaby całkowite porzucenie przez rząd brytyjski planu nacjonalizacji kopalni niemieckich.

Czy uchylenie rąbka tajemnicy planu Marshalla?

Dwustronne umowy z państwami i ścisła kontrola nad użytkowaniem funduszów

»PM« o decyzjach Waszyngtonu

NOWY JORK (PAP). Paryski korespondent dzienników „Chicago Sun" i „PM" — Frederick Kuh — donosi, że rząd amerykański zamierza objąć ścisłą kontrolę nad zużytkowaniem przez państwa europejskie funduszów, jakie Europa otrzyma ewentualnie w ramach planu Marshalla. W tym celu rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zawrzeć dwustronne umowy z każdym z państw, które przystąpią do rozmów paryskich. O takiej decyzji Waszyngton miał zawiadomić Londyn i Paryż.

„Pierwotnie — pisze Kuh — przypuszczano w stolicach zachodnio-europejskich, że kredyty, sprzęt i wyposażenia techniczne z Ameryki zostaną oddane do dyspozycji Ogólno-Europejskiego Komitetu, który zajmie się ich rozdziałem między poszczególne kraje. Tymczasem Londyn i Paryż zostały poinformowane, że rząd amerykański zawrze umowy z każdym z zainteresowanych krajów, aby regulować wysokość kredytu oraz dokładną ilość sprzętu i maszyn, jakie poszczególne kraje otrzymają. Oczywiście — pisze dalej Kuh — Zagłębie Ruhry będzie miało pierwszeństwo w uzyskaniu pomocy, ponieważ Stany Zjednoczone uważają produkcję węgla i stali Zagłębia za kluczową dla odbudowy Europy".

Clayton obserwatorem na konferencji paryskiej

NOWY JORK (PAP). Z Genewy donoszą, że podsekretarz stanu USA dla spraw gospodarczych, William Clayton uda się 10 lipca z Genewy do Paryża, żeby wziąć udział jako nieoficjalny obserwator, w konferencji dla dalszej dyskusji nad planem Marshalla. Obecnie Clayton jest obserwatorem z ramienia Stanów Zjednoczonych na sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej.

Odpowiedź Czechosłowacji

PARYŻ (API). Ambasada czechosłowacka w Paryżu zakomunikowała, iż Czechosłowacja akceptowała oficjalnie zaproszenie na konferencję paryską w sprawie planu Marshalla, oraz, że na czele delegacji czeskiej stanie ambasador Czechosłowacji w Paryżu, Nosek. Treść depeszy, wystosowanej przez rząd czeski do ambasady paryskiej brzmi, jak następuje: „Jeśli idzie o procedurę, jaka zostanie przyjęta odnośnie planu Marshalla, rząd będzie decydował o swoim stanowisku w świetle bardziej szczegółowych informacyj, jakie będą nadchodziły podczas samej konferencji".

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że Szwajcaria przyjmie z zastrzeżeniami brytyjsko-francuskie zaproszenie na konferencję paryską. Zastrzeżenia będą dotyczyły wyłączenia Szwajcarii z wszelkiej akcji o charakterze politycznym — tak że Szwajcaria ograniczy swój udział w rozmowach do spraw czysto gospodarczych.

Na czele delegacji szwajcarskiej na konferencję paryską stanie b. poseł we Francji — Walter.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rządy austriacki i islandzki wyraziły zgodę na udział w konferencji paryskiej, w dniu 12 lipca.

A jednak powstaje trzecia partia w U. S. A.

Czy Eisenhower przystąpi do partii Wallace'a?

Wspólna kampania republikanów i demokratów przeciwko nowemu ugrupowaniu

NOWY JORK (API). — „Przez całe Stany Zjedn. przechodzi lekka fala podniecenia z powodu powtarzających się uparcie wiadomości, że Eisenhower połączyć się ma z Wallacem w przyszłym wielkim ruchu politycznym" — pisze w swej korespondencji z USA komentator dyplomatyczny Reynold News.

Stwierdza on, że wiadomości te przyjmowane w szerokich kołach Amerykanów z wielkim zadowoleniem, z uwagi na to, iż Eisenhower uważany jest za wielkiego liberała i cieszy się opinią dobrego żołnierza.

Przez przystąpienie Eisenhowera do nowej partii Wallace zyskałby nieprzeciętnego sprzymierzeńca w swej walce o realizację haseł rooseveltowskich.

W walce z ideą nowej partii politycznej jednoczy się z zadziwiającą zgodą cała partia republikańska z poważną częścią demokratów. „Uparta" większość Kongresu zdecydowana jest za pomocą wszelkich środków niedopuścić do powstania liberalnego ugrupowania w Stanach Zjedn. Rząd i Kongres Stanów Zjedn. mobilizuje już dzisiaj cały swój aparat ideologiczny, oraz słynną ustawę „o zwalczaniu antyamerykanizmu" celem zahamowania postępów na drodze organizacji nowej partii.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że opracowywane są w Waszyngtonie wytyczne organizacji trzeciej partii politycznej w Stanach Zjednoczonych pod przewodnictwem Henry Wallace'a.

Wielkie transporty apatytów z ZSRR

Tow. „Nawigator" przyjęło w Gdyni 7 b. m. radziecki statek „Sewastopol", który przybył z Murmańska, wioząc do Polski w drodze wymiany na cement 7.912 ton apatytów. Statek po rozładowaniu przystąpi do załadunku 9.500 ton cementu. Nadeszło również awizo jeszcze jednego statku radzieckiego z apatytami. Jest to mianowicie „Aleksander Suworow", który płynie do Gdańska z ilością 7.900 ton tego ważnego dla produkcji nawozów sztucznych surowca.

Wizyta Evatta w Japonii

Amerykańska polityka na Pacyfiku budzi poważne zastrzeżenia Australii

NOWY JORK (PAP). Omawiając wizytę australijskiego ministra spraw zagranicznych Herberta Evatta w Japonii, „New York Daily Worker" pisze m. in., że ostatnie doniesienia o nieporozumieniach między Australią a Stanami Zjednoczonymi na temat polityki w obrębie Oceanu Spokojnego — przybrały na sile.

Min. Evatt zamierza się spotkać z gen. Mac Arthurem i poinformować go o zastrzeżeniach Australii w stosunku do monopolistycznych rządów Stanów Zjednoczonych w Japonii. Evatt wezwał Anglię do trzymania ręki na pulsie spraw Pacyfiku oraz nawoływał do ścisłej współpracy w tych sprawach Australię, Wielką Brytanię i Nową Zelandię. Udzielenie Japonii przez okupacyjne władze amerykańskie zezwolenia na wyprawę wielorybniczą na wodach Antarktydy spowodowało protest ambasadora Australii w Waszyngtonie.

Protest nie został przez rząd USA uwzględniony. Innym powodem różnic australijsko-amerykańskich jest fakt, że wśród 400 przedstawicieli handlu zagranicznego, którzy mają odwiedzić Japonię — jest 102 Amerykanów, a tylko 23 Australijczyków. W związku z tym zarówno Australijscy hodowcy trzciny cukrowej, jak i przedstawiciele świata pracy wyrazili ostry protest przeciwko dążeniu Wall Street do opanowania handlu światowego.

Stinnes zwolniony!

BERLIN (PAP). Angielskie władze okupacyjne zwolniły z obozu koncentracyjnego Hugona Stinnesa, znanego przemysłowca niemieckiego i członka Rady Nadzorczej wielkich trustów i banków niemieckich.

Wedle informacji „Berliner Zeitung" Stinnes weźmie czynny udział w organizowaniu monopolów niemieckich.

Votum zaufania — ale warunkowo

Rząd Ramadiera przed nowymi trudnościami

Pracownicy administracji powołali już komitet strajkowy

PARYŻ (PAP). Prasa omawia wyniki konferencji Rady Naczelnej francuskiej partii socjalistycznej i dochodzi do przekonania, że w rządzie francuskim należy obecnie oczekiwać poważnych wstrząsów. Na Radzie Naczelnej postanowiono bowiem jednomyślnie wezwać Ramadiera do prowadzenia „socjalistycznej polityki gospodarczej". Polityce takiej sprzeciwiają się ministrowie radykalni i z MRP. Okazuje się, że radykali grożą ustąpieniem z rządu, o ile Ramadier będzie realizował uchwałę Rady Naczelnej.

W tej sprawie zbiera się w środę komitet wykonawczy partii radykałów, który prawdopodobnie uchwali rezolucję, uzależniającą współpracę radykałów z socjalistami od prowadzenia przez rząd francuski liberalnej polityki gospodarczej.

Niektóre dzienniki określają votum zaufania, jakie Ramadier uzyskał na Radzie Naczelnej, jako „warunkowe". Uczestnicy konferencji uważali bowiem, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie należy dopuścić do zmiany rządu. Liczyli się oni również z tym, że dnia 15 sierpnia zbierze się ogólnokrajowy kongres socjalistów francuskich, na którym zapadną zasadnicze decyzje w sprawie polityki SFIO.

PARYŻ (PAP).. „Ce Soir" twierdzi, że już w bież. tygodniu rząd Ramadier napotyka na szereg trudności, jak ultimatum w sprawie podwyżki płac, przedstawione przez związek pracowników państwowych, do którego należą pracownicy administracji, ministerstw, rolnictwa, marynarki, gospodarki, oświaty, finansów i robót publicznych, jak również funkcjonariusze policji.

Związek wysunął szereg żądań, tyczących zarobków. Jeśli rządowi nie uda się rozstrzygnąć sprawy przed 10 lipca, pracownicy państwowi zastrajkują. Utworzono już komitet strajkowy. Pracownicy pocztowi przygotowują się również do strajku.

Zapasy broni atomowej mają być zniszczone

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa omawiano sprawozdanie komisji rozbrojeniowej. Komisja ta — jak wiadomo — przyjęła projekt amerykański, przewidujący odrębne traktowanie broni atomowej od innych zbrojeń.

Imieniem Zw. Radzieckiego przemawiał Gromyko, który przestrzegał przed przyjęciem zasady wyodrębniania broni atomowej od innych rodzajów broni. Mówca podkreślił, że zasada taka może doprowadzić do pełnego krachu akcji rozbrojenia. Zaznaczył on również, że zasada ta jest sprzeczna z uchwałą Generalnego Zgromadzenia ONZ i utrudni wprowadzenie w życie rezolucji Generalnego Zgromadzenia.

Po przemówieniach odbyło się głosowanie, w wyniku którego projekt amerykański został przyjęty.

LONDYN (PAP). Radio londyńskie donosi, że na posiedzeniu podkomitetu komisji atomowej ONZ omawiano wczoraj wnioski w sprawie zapasów broni atomowej. Delegat radziecki zaproponował zniszczenie światowych zapasów broni atomowej, podczas gdy St. Zjednoczone wystąpiły z wnioskiem o przekazanie zapasów tych przyszłym siłom zbrojnym ONZ. Podczas dyskusji delegaci W. Brytanii, Kanady, Chin, Australii i Brazylii w zasadzie poparli wniosek radziecki.

Proces przeciwko 11 b. generałom hitlerowskim rozpoczął się w Norymberdze

BERLIN (PAP). W dniu 8 lipca rozpoczął się w Norymberdze proces przeciwko 11 b. generałom hitlerowskim. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. marszałek polny Wilhelm von List, marsz. pol. von Weichs, b. dowódca armii bałkańskiej, oraz gen. Lothar Rendulic, b. dowódca niemieckich sił zbrojnych w Norwegii.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim podsądnym, że wydawali rozkazy, lub zgadzali się na branie udziału w mordowaniu na Bałkanach lub też jeśli chodzi o gen. Rendulica w Norwegii, setek tysięcy osób spośród ludności cywilnej, które były wieszane lub rozstrzeliwane bez sądu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozprawa została odroczona do 15 lipca b. m.

Największa roszarnia lnu

W Wołczynie na Górnym Śląsku odbudowano i uruchomiono roszarnię lnu i konopi, jeden z największych tego rodzaju zakładów w Europie.

Obecnie roszarnia zatrudnia 250 pracowników.

Z DNIA NA DZIEŃ

Pierwsze zastrzeżenia

Nasza opinia publiczna nie bez pewnego niepokoju śledzi zabiegi brytyjsko-francuskie w sprawie ogólnoeuropejskiego programu gospodarczego. Opinia polska nie może się wyzbyć szeregu zastrzeżeń przeciwko propozycjom brytyjsko-francuskim, a przede wszystkim — pytania:

Jaka będzie rola Niemiec w programie europejskim?

Niepokój pogłębia się, gdy szukamy odpowiedzi na to pytanie w projekcie brytyjsko-francuskim. Okazuje się, że Niemcy zostały faktycznie zrównane w swych prawach z innymi krajami europejskimi. Według projektu, w Komitecie Współdziałania i w podkomitetach zasiadać będą Niemcy obok przedstawicieli innych narodów europejskich. W skład podkomitetów wejdą reprezentanci państw, zainteresowanych w odpowiednich gałęziach produkcji. Niemcy, ze względu na swą strukturę gospodarczą, zasiadać tedy będą we wszystkich podkomitetach. Organizacja, którą Bevin i Bidault zamierzają powołać do życia, będzie więc stanowiła pierwszą poważną odskocznię dla Niemców do startu w świat. Co więcej, jeżeli postawimy kropkę nad „i", — to będziemy musieli stwierdzić, że polityka zainicjowana harvardskim przemówieniem Marshalla może doprowadzić do nowego porozumienia francusko-brytyjsko-niemieckiego i do nowoczesnego Monachium. Jest to co prawda muzyka przyszłości, gdyż zbyt wiele sił w W. Brytanii i we Francji nie dopuści do takiego rozwiązania. Jeżeli jednak linia polityczna, zapoczątkowana przez Bevina i popierana przez Bidault, nie ulegnie zmianie, to w przyszłości muzyka ta zagra Europie ponury koncert monachijski!

✣

Obecnie staje się również jasne, dlaczego Bevin i Bidault tak uporczywie sprzeciwiali się oczywistemu, wydawało by się, wnioskowi o przekazanie sprawy pomocy dla Europy — Europejskiej Komisji Gospodarczej, powołanej do życia przez ONZ. Oto bowiem w Komisji tej nie ma przedstawicieli niemieckich. Plan, który by z Komisji tej wyszedł, musiałby być oparty na obowiązujących umowach międzynarodowych w sprawie Niemiec, przewidujących pewną kolejność w odbudowie krajów europejskich i regulujących ogólne zasady odszkodowań wojennych.

✣

Jest jeszcze jeden aspekt projektu brytyjsko-francuskiego, który z miejsca budzi sprzeciw. Niemcy mają bowiem otrzymać taką samą szansę odbudowy, jak zniszczone przez nich kraje. Ba, projekt przewiduje wzajemną pomoc europejską, co może oznaczać ewentualną pomoc krajów zniszczonych przez Niemców — dla Niemiec. Jest to paradoks polityczny, gospodarczy i etyczny, który mógł się narodzić tylko za oceanem. Jest on jednak niepojęty i nie do przyjęcia w Europie.

Oto pierwsze i zasadnicze zastrzeżenia, jakie się narzucają przy badaniu projektu brytyjsko-francuskiego w sprawie konferencji paryskiej. Narody europejskie, gdy uświadomią sobie niebezpieczeństwa, jakie projekt ten kryje, domagać się będą jego korekty. Jesteśmy przekonani, że liczni uczestnicy konferencji paryskiej wystąpią z konkretnymi wnioskami, zmierzającymi do dostosowania projektu brytyjsko-francuskiego do obowiązujących umów międzynarodowych oraz do głęboko tkwiącego w Europejczykach poczucia sprawiedliwości przy ocenie roli Niemiec — wczoraj, dziś i jutro.

Jedynie w ten sposób będzie mógł powstać realny i pozytywny program, wolny od niebezpiecznego ducha Monachium.

(h)

Kronika polityczna

Dnia 8 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R.P. w Moskwie, Mariana Naszkowskiego i ambasadora R.P. w Londynie, Jerzego Michałowskiego.

Rewelacyjne wyznanie Wł. Studnickiego:

„Zabraknie wam materiału ludzkiego"

powtarzał Niemcom w listopadzie 1939 r.

oferując usłużnie pomoc przeciw... ZSRR

LONDYN. (obsł. wł.). Osławiony ze swoich proniemieckich sympatii przed wojną jeden z bliskich współpracowników ideowych Cata-Mackiewicza, Władysław Studnicki, dał znać o sobie w Londynie. W reakcyjnych londyńskich „Wiadomościach" ukazał się cykl okupacyjnych wspomnień Studnickiego, zatytułowany: „Z tragicznych dni".

Z bezczelną wprost szczerością opowiada ten stary germanofil o swoich projektach, dotyczących polsko-hitlerowskiej współpracy po klęsce wrześniowej, o chwalebnych wysiłkach, jakie podejmował, by tę współpracę zawiązać.

PLAN WSPÓŁPRACY Z HITLEREM

Wspomniawszy o nastrojach antyangielskich Warszawy powrześniowej, które to nastroje Niemcy „zaprzepaścili" swoją niezręczną polityką, Studnicki pisze dosłownie:

„Do mnie zgłaszali się ludzie przeważnie ze starszego społeczeństwa, różnych warstw i kierunków... Twierdzili, że trzeba rokować z Niemcami, stworzyć komitet narodowy, wysłać delegację do Berlina. Trzeba ratować to co jest do uratowania. Moim obowiązkiem — mówiono mi — jest się tym zająć, gdyż posiadam większe zaufanie u Niemców ze względu na stanowisko zajęte przeze mnie podczas pierwszej wojny światowej i w państwie polskim. Najzupełniej się z tym zgadzałem"...

I p. Studnicki opracował plan...

„Delegacja, wysłana do Berlina, według mego planu miałaby żądać zachowania państwa polskiego w granicach zapewniających mu żywotność, BEZ PRECYZOWANIA TYCH GRANIC, żądać tego w imię środkowej Europy, podstawy naturalnej dla Pan-Europy. Wśród odwiedzających mnie, idee te znajdowały poklask. Wiedziałem, że mogę mieć za sobą poważne siły, które zwielokrotnią się w miarę otrzymywanych koncesji".

...**„Wiele osób wyrażało mi uznanie, że nie przyjąłem od Niemców mandatu tworzenia rządu, że dałem dowód patriotyzmu i samozaparcia się. Odpowiadałem na to, że NIESTETY, ŻADNEJ PROPOZYCJI NIE OTRZYMAŁEM, ale że ja, który od szeregu lat walczyłem o państwo polskie, nie opuściłbym żadnej próby jego podźwignięcia wobec dzisiejszego upadku. Patriotyzm nie może powstrzymywać od ratowania państwa, jego obywateli, jego dóbr kulturalnych".**

MNIEJSZA O GRANICE, BYLE Z NIEMCAMI...

Że celem owych „prób podźwignięcia" było przede wszystkim WCIĄGNIĘCIE POLSKI DO WOJNY PRZECIW ZSRR U BOKU HITLERA, o tym świadczą dalsze wyznania Wł. Studnickiego.

Zwróciwszy się do szefa komendy miasta gen. von Nelrode —

„Powiedziałem mu, że chcę skorzystać ze sposobności i pomówić z nim o sprawach polityczno-wojskowych, na co chętnie przystał".

„Rosja sowiecka — oświadczyłem — czeka tylko na sprzyjające warunki, by na was uderzyć. Dla zwyciężenia Rosji niezbędne jest zajęcie całej Ukrainy i Kaukazu, bez węgla i rudy Ukrainy, bez nafty i manganu Kaukazu, Rosja nie jest w stanie prowadzić wojny. Ale wypadnie okupować milion siedemset tysięcy kilometrów. ZABRAKNIE WAM MATERIAŁU LUDZKIEGO DO OBSADZENIA ETAPÓW. Przegracie wojnę bez wskrzeszenia Polski, BEZ POWOŁANIA DO ŻYCIA ARMII POLSKIEJ.

Hitler w swej mowie powiedział, że Polska z traktatu wersalskiego nigdy nie powstanie. Jest to NEGACJA POLSKI W PEWNYCH GRANICACH, ale nie jest to negacja państwa polskiego. Obecne warunki w Polsce wywołują silne podniecenie. Młodzież nasza spieszy do armii Sikorskiego za granicą. Od tego powstrzymać mogą nie represje, ale odbudowa państwa. ENERGIA NARODOWA POLSKI MOŻE PÓJŚĆ Z WAMI, lub przeciwko wam. MAŁA AKTYWNOŚĆ POLSKI W OKRESIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ NIE POWINNA WAS ZNIECHĘCIĆ, działały wówczas inne warunki. Nawet spzymierzona z wami Austria prowadziła intrygi przeciwko tworzeniu armii polskiej, organizowanej przez Niemcy".

„Gen. von Nelrode słuchał mego przemówienia uważnie i oświadczył: „To co pan mówi jest bardzo ważne i mam nadzieję, że mój rząd zainteresuje się opinią pana. Proszę dać mi ją na piśmie w celu przedstawienia odpowiednim władzom".

Studnicki usłuchał gen. von Nelrode i w listopadzie 1939 r. złożył odpowiedni memoriał, przesyłając odbitki Frankowi i Fischerowi.

Nie jego zapewne i jemu podobnych „patriotów" jest winą, że z memoriału i usłużnych ofert nie skorzystano. Studnicki pisze o tym zresztą z wyraźnym żalem:

„W siedzibie Gestapo zawiadomiono mnie, że Frank jest bardzo z memoriału niezadowolony i że żąda kategorycznie, bym go nie rozpowszechniał, oficerom nie dawał i żadnych dalszych pism nie składał, bo będę internowany".

Więc oferta współpracy z Hitlerem była, tylko że Hitler tę ofertę odrzucił. Oto jak naprawdę zachował się Wł. Studnicki, o którym do niedawna powtarzano, że „nawet Studnicki nie poszedł na współpracę z Niemcami".

Charakterystyczne, że autorowi podobnie „patriotycznych" planów i ofert gościny użyczają dziś raczkiewiczowskie „Wiadomości"...

Dadzą sobie radę i bez dolarów

Czasop. „Nation" stwierdza postęp gospodarczy we Wsch. Europie

NOWY JORK. (PAP). Czasopismo „Nation" zamieszcza artykuł, w którym ocenia przychylnie rozwój gospodarczy we wschodniej Europie. Zaznaczając, że narody wschodnioeuropejskie mogą obecnie współpracować z sobą tak, jak nigdy przedtem, ponieważ posiadają podobną strukturę społeczną i gospodarczą, pismo stwierdza, że Stany Zjednoczone mylą się, jeśli sądzą, że nowe ustroje wschodnio-europejskie zmienią swą politykę, by otrzymać dolary. „Bez pomocy amerykańskiej odbudowa Europy wschodniej będzie trudna, lecz będzie robiła postępy — pisze „Nation".

Rewolucja w Europie wschodniej nie wywoła chaosu — wbrew temu co twierdzą zachodni dyplomaci i ekonomiści. Większości robotników i pracowników powodzi się lepiej, niż przed wojną. Zagadnienie chłopskie nie zostało jeszcze rozwiązane, lecz przeprowadzono reformę rolną". „Nation" przepowiada, że stosunki w rolnictwie w Europie wschodniej niewątpliwie ulegną poprawie dzięki wprowadzeniu w życie nowych planów gospodarczych.

Płk. Harrison

odleciał do Paryża

Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa USA, płk. Harrison, po trzydniowym pobycie w Polsce opuścił dnia 8 lipca w południe Warszawę, odlatując samolotem do Paryża.

Nadeszły

jałówki i konie

Szwedzki parowiec „Banana" przywiózł na swym pokładzie 319 koni dla rolników. Konie wyładowane zostały przy nabrzeżu Pagedu.

Duński statek „Merkur" przywiózł 386 sztuk jałówek.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

MASOWE ZATRUCIE ROBOTNIKÓW

(Kt) Nie przebrzmiały jeszcze echa masowego zatrucia spirytusem drzewnym w Koluszkach, a oto mamy znowu do zanotowania w Łodzi fakt zatrucia kilkudziesięciu robotników. Tym razem jednak zupełnie przez nich samych nie zawinionego. Oto na terenie łódzkiej fabryki wyrobów dzianych przy ul. Wólczańskiej 127 podano dla ochłody w związku z panującymi upałami robotnikom kompot z czereśni. Jak się okazało kompot ten gotowano w starym kotle pokrytym śniedzią. Kocioł ten był już od szeregu miesięcy nie używany. Na skutek połączenia kwasu, jaki zawierał kompot ze śniedzią, powstała trucizna, która zaatakowała organizmy pracowników.

Masowemu zatruciu uległo ponad 100 osób. Pomocy udzielili lekarze Ubezpieczalni i P.C.K. U zatrutych poza silnym bólem głowy, torsjami, bólem gardła, stwierdzono wysypkę na całym ciele, opuchliznę, zamroczenie i silne przytępienie wzroku.

Winni niedopatrzenia pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

500 TON DORSZY MIESIĘCZNIE

(Kt) Łódź otrzymywać będzie z portów polskich około 500 ton dorszy miesięcznie. Celem spopularyzowania konsumcji dorszy wśród ludności miejskiej, Centrala Rybna w Łodzi przystąpiła ostatnio do sprzedaży dorszy na taragach w miastach podłódzkich. Jak się okazuje, szczególnym powodzeniem cieszą się dorsze wędzone. Sprzedaje się ich przeciętnie na terenie mniejszych miast woj. łódzkiego około 300 ton miesięcznie.

— NARESZCIE, TU MOŻEMY ZAGRAĆ SPOKOJNIE PARTIĘ SZACHÓW.

BGS 200 PLACÓWEK BANKU GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

STANOWI ZHARMONIZOWANY I SPRAWNIE DZIAŁAJĄCY APARAT PIENIĘŻNO KREDYTOWY.

KONTO CZEKOWE W PLACÓWCE BGS DAJE MOŻNOŚĆ KAŻDEMU PEŁNEGO I DOGODNEGO UDZIAŁU W OBROCIE BEZGOTÓWKOWYM.

PRZEGLĄD PRASY

Bratobójcy

Kilka dni temu podaliśmy wstrząsający swym bestialstwem i ohydą mord zbiorowy, popełniony przez bandę na 21 bezbronnych mieszkańcach wsi Puchaczew (powiat lubartowski), wśród których było 10 kobiet. Nawiązując do tej potwornej zbrodni wczorajszy „Głos Ludu" pisze:

„To nie wataha upowców, którzy wymknąwszy się z matni, uniknęli kary z ręki naszego żołnierza; to nie banda wychodzących z lasu na żer hitlerowskich zbrodniarzy. Nie! — Krwawa zbrodnia na 21 bezbronnych chłopach ze wsi Puchaczew, wymordowanie kobiet, starców i młodzieży, to dzieło polskich rąk", to dzieło tych, którzy pieczętują się znakiem Narodowych Sił Zbrojnych czy Wolność i Niepodległość..."

W imię czego wymordowano z premedytacją, według z góry przygotowanej listy 21 mieszkańców wsi Puchaczew?

„Jedno jest pewne, tu nie szło o sprawy narodu polskiego. Ręką krwawych morderców, ręką zbirów, którzy pragną się za Polaków uważać kierował ośrodek obcy, ośrodek wrogi interesom narodu polskiego, interesom ludu polskiego. Wrogi i obcy, bo chociaż składający się z Polaków ale działający na rzecz wrogów Polski, działający więcej czy mniej bezpośrednio NA RZECZ NIEMIEC. Faszystowskimi mordercami kierował ośrodek, który wciąż jeszcze określamy jako „londyński", ośrodek andersów, arciszewskich, zaleskich sosnkowskich i spółki... Ci ludzie kierowali zbrodniczą ręką, ci ludzie ją uzbroili.

Stosunkowo niedawno — przed wielkim aktem łaski, przed amnestią — zdarzało się nam myśleć o mordercach, o wykonawcach obcych rozkazów jako o ludziach nieszczęśliwych, wykolejonych, okłamywanych.

Dziś nasz stosunek jest inny. Ci ludzie mieli prawo, mieli okazję powrotu do normalnego życia. Nie skorzystali z tej możliwości, postawili się z własnej woli własną decyzją poza społeczeństwem polskim.

Odpowiedź na potworne zbrodnie musi być tylko jedna — ostateczna likwidacja niedobitków faszyzmu w kraju".

Słusznie jednak podkreśla „Głos Ludu" że w tej akcji, od której wyników zależy spokój w kraju, konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa.

Pierwsza wspólna narada gospodarcza

PPR i SL w stolicy

Dnia 8 b. m. odbyła się w stolicy pierwsza narada gospodarcza działaczy wiejskich Polskiej Partii Robotniczej i Stronnictwa Ludowego województwa warszawskiego.

W naradzie, która zgromadziła 700 chłopów z woj. warszawskiego wzięli udział między innymi: minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł, członek KC PPR Jędrychowski oraz sekretarz warszawskiego wojewódzkiego komitetu PPR Tureniec. Przewodniczył obradom członek wojewódzkiego warszawskiego komitetu SL prof. Gołębiewski.

Członek KC PPR Jędrychowski wygłosił referat o bieżącej sytuacji politycznej i gospodarczej. Ob. Jędrychowski omówił: wiązaną akcję zakupu zboża, sprawy podatku gruntowego, tworzenie stacji maszynowych oraz zapowiedział wydanie przez rząd dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Następnie minister Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł omówił wielkie potrzeby gospodarcze Polski i podkreślił doniosłą rolę wsi w zaspokajaniu tych potrzeb.

W dyskusji ponad 40 mówców poruszyło m. in. sprawy: wzmożenia walki z lichwą i spekulacją, odbudowy wsi, kredytów dla rolnictwa, uprzemysłowienia wsi, rozwoju szkolnictwa i oświaty.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję.

Rezolucja podkreśla zgodność interesów chłopa i robotnika. „Nie może być rozwoju wsi polskiej bez rozwoju przemysłu". Rezolucja wzywa również do wzmożenia wysiłków mas wiejskich dla rozbudowania Związku Samopomocy Chłopskiej.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: „Podstawą naszego państwa jest jedność stronnictw demokratycznych. Zebrani SL-owcy i PPR-owcy postanawiają wespół z pozostałymi stronnictwami bloku — w imię interesów państwa i narodu polskiego przeciwstawić się wszelkim próbom rozbicia tej jedności".

Ze świata

NOTA DUŃSKA DO W. BRYTANII

LONDYN. — Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagr. potwierdził wiadomość o otrzymaniu noty duńskiej w sprawie południowego Szlezwigu, znajdującego się w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY WE FRANCJI

PARYŻ. — Francuska służba bezpieczeństwa wpadła na trop wielkiej afery handlu złotem. Konfiskacie uległo 600.000 dol. i złoto wartości ponad milion franków. Aresztowane zostały 3 osoby.

ŻNIWA NA UKRAINIE W PEŁNI

MOSKWA. — Na Ukrainie żniwa są w całej pełni. Do 5 lipca przeprowadzono je na 650.000 ha. Radio sowieckie podkreśla wysoką wydajność, która w licznych kołchozach Ukrainy osiąga 23 q pszenicy i 20 q żyta z 1 ha.

Jerzy Lipiński 45)

SPOTKAMY WAS O ŚWICIE

Rozmarzony myślami o Krystynie Łuczyński, w czasie służby wachtowej, zastanawia się któregoś dnia nad sytuacją wojenną w ogóle i nad rolą marynarki wojennej w szczególności. Dochodzi do wniosku, iż gdyby nie flota wojenna — alianci musieliby przegrać tę wojnę. Nawiązuje rozmowę z jednym z marynarzy wachtowych, Sroką, który jest innego zdania. Twierdzi on, że alianci „bez nas też by wygrali".

— Poczekaj! Dlaczego? Przecież wszystko trzeba im przywieźć.

— Wiadomo, że trzeba, ale nie wszystko.

— Dobrze — zgodził się Łuczyński — niech będzie, że nie wszystko. A kto dowozi?... Myl Rozumiesz?!

— A właśnie, że nie my, tylko oni z handlowej — wskazał rezolutny Sroka na konwój.

— Zgoda. My jednak eskortujemy ich. I tylko dzięki nam przechodzą.

— I dzięki, i nie dzięki, panie poruczniku. Sami też by przeszli. Morze szerokie, to i przejść łatwo.

— Czy łatwo? Jeszcze zobaczymy — przerwał mu zniecierpliwiony Łuczyński.

Sroka spojrzał na porucznika spode łba i niezmieszany powiedział:

— Ja, panie poruczniku, nim tu przyszedł, tom pół roku na statkach pływał, dlatego wiem, że bez eskorty też przejdzie.

— Przejdzie, lecz z eskortą bezpieczniej.

— Bezpieczniej to i może jest — podrapał się w głowę marynarz.

— To dobranoc, a obserwujcie dobrze.

— Dobranoc, panie poruczniku.

Łuczyński po tej dyskusji wargi zagryzł i zeszedł na dół do messy.

Wypiwszy herbatę, usiadł przy odbiorniku i począł obracać gałką z zamiarem nastawienia muzyki. Niestety, radioodbiornik był tylko pełen głosów, nadających różnojęzyczne komunikaty wojenne. Wolno przejechał przez zakres fal krótkich, jedynych dobrze odbieranych na Atlantyku, po czym przełączył na fale średnie i znów na krótkie.

Z niedowierzaniem pokręcił głową.

— Czyż nie ma innych narodów, jak Niemcy i Włosi?! Odbiornik aż huczał od głosów speakerów niemieckich, opiewających zwycięstwa, zapowiadających nowe, nowe i liczne, nowe i ostateczne...

Zrezygnowany, zaklął szpetnie i wyłączył radio po to tylko, by je znów po chwili włączyć. Teraz zabrzmiały tony pięknego walca. Łuczyński odetchnął wreszcie i z zadowoleniem rozciągnął się jak długi w fotelu.

Melodia jednak urwała się nagle w środku taktu, niedokończonym dźwiękiem wiolonczeli. Nastąpiła kilkusekundowa cisza, a później rozległy się fanfary i — głos speakera niemieckiego ogłosił nowe zwycięstwo.

Łuczyński zerwał się wściekły.

— Nowe zwycięstwo... Nowe?!... Psiakrew! Zobaczycie te wasze zwycięstwa. Jeszcze was razem z nimi cholera weźmie.

Zły wyłączył radio.

A gdy szedł do kabiny w uszach dźwięczał mu jeszcze głos Niemca i zdawało mu się, że słyszy odległe kroki maszerujących oddziałów.

ROZDZIAŁ XIV

Sztorm

Następnego ranka znikły ciężkie chmury i przepadło gdzieś dudnienie deszczu, a nad okrętem zajaśniał błękit wysoki i czysty. Nie minęła godzina, jak wybieliły go chmurki fajczaste, długie i jak tiule powiewne. Były to cirry — chmury wiatrowe.

Dmuchnęło od nich lekką bryzą, ale już pod wieczór zerwał się silny wiatr z wściekłością targając powierzchnię morza.

Zbliżała się burza. Z pomieszczeń wywlekli się marynarze i klnąc wiatr i zimnisko poczęli mocować „na sztormowo" przedmioty i ruchomy sprzęt, który z łatwością mógł być zmyty przez fale. Umocowano szalupy, tratwy korkowe i wielkie metalowe pławy ratunkowe i na koniec wysoko, bo aż na szpardeku [1]) położone worki z jarzynami i kartoflami.

Wkrótce zniknęły ostatnie postacie i tylko koło dział i torped, trwożliwie, jakby przemoczone ptaki, kupili się zmarznięci i po uszy okutani w wełniane czepce i szale, marynarze wachtowi.

Na opustoszałym pomoście pan kapitan Żegałło ponuro spoglądał na niebo i mruczał coś do siebie. Pewnie nie były to modlitwy, bo od czasu do czasu marszczył się wściekle. Zły był stary. Wiedzieli o tym marynarze i bojaźliwie usuwali się z drogi, jeśli zaś który miał coś do zameldowania, giął się pod wzrokiem srogiego kapitana i zaraz jak niepyszny rejterował. Zaś kapitan kwaśno spoglądał na ciemniejący horyzont i wzburzone morze, a po każdym przechyle klął nie pogodę a jeszcze bardziej tych, co ją „niepotrzebnym gadaniem" sprowadzili.

Do Jachimeckiego, gdy mu po raz trzeci zameldował spadek ciśnienia barometrycznego, zburczał ostro:

— Spada, mówisz pan? He?...

— Tak jest, panie kapitanie — odparł podchorąży — ja bym nawet powiedział, że barometr leci.

— Co byś pan powiedział? Że leci?... A niech leci! — huknął. — Tylko go pan trzymaj, żeby się nie rozbił, bo szkło drogie.

Jachimecki zupełnie speszony usunął się posłusznie z drogi staremu i stanął na skrzydle, gdzie samotnie z dala od wszystkich, zajął się obserwacją.

Zachód był już niedaleki. Nad widnokręgiem wiatr wydął olbrzymią wyrwę. Zerknęło przez nią słońce zaświeciło i wnet po niebie rozlało się morze czerwieni. Skądś nadleciały fale błysków, jaskrawe, szkarłatne jak krem. Zachodnia krawędź nieba rozgorzała czerwoną łuną...

Podchorąży co chwila od lornetki odwracał oczy i patrzył na jaśniejące niebo, a w końcu pełen zachwytu zbliżył się do Żegałły i rzekł rozmarzony:

— Nie chce się wierzyć by mógł istnieć taki kontrast: sztorm, a przy tym niebo tak piękne!

[1]) Szpardek — górny pokład.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

UWAGA DZIECI!

Zmiana godziny wyjazdu **do Czechosłowacji**

Dnia 13 b.m. wyjadą dzieci polskie pociągiem Polskiego Czerwonego Krzyża do obozów wypoczynkowych w Czechosłowacji.

Zwracamy uwagę, że godzina zbiórki i wyjazdu została zmieniona, a mianowicie, zbiórka przy ul. Raszyńskiej 22 (szkoła powszechna nr. 13) nastąpi o godz. 12.30, wyjazd z Warszawy o godz. 15-ej.

ODBUDOWA MIAST W POLSCE

Na międzynarodowym kongresie w Paryżu

Rozmowa z prezydentem Warszawy Stanisławem Tołwińskim

6-go lipca b.r. rozpoczęły się w Paryżu obrady Międzynarodowego Związku Miast i Samorządów. Jednym z trzech referentów generalnych jest prezydent m. st. Warszawy ob. Tołwiński. Korespondent API w drodze z Warszawy do Pragi czeskiej uzyskał od prezydenta Tołwińskiego szereg wyjaśnień n.t. zjazdu paryskiego.

— Tematem obrad Kongresu— powiedział prezydent Tołwiński — będzie omówienie spraw ustrojowych samorządu i ich roli w wychowaniu obywatelskim oraz omówienie odbudowy miast, zniszczonych przez wojnę. Tematem, który został nam powierzony do generalnego referowania jest właśnie problem odbudowy.

Związek Miast i Samorządów nie jest organizacją nową, a tylko reaktywowaną po wojnie. Dziś przed tą organizacją stają nowe ploblemy. Konferencja wstępna do obecnego kongresu miała miejsce w r. ub. w Brukseli. W czasie obrad brukselskich wyjaśniono szereg spraw, które utrudniały zaktywizowanie związku.

Chodziło tu przede wszystkim o to, że przedstawiciele miast anglosaskich odnosili się niekiedy z nieufnością do struktury samorządu w Polsce i w innych krajach Europy środkowej.

Wyjaśnienia, jakie poczyniliśmy co do naszego samorządu, opartego na radach narodowych, a przez nie na organizacjach społecznych, kulturalnych, oświatowych i związkach zawodowych, spotkały się z ogólnym zainteresowaniem i zrozumieniem przede wszystkim miast angielskich. Proszeni byliśmy o materiały, dotyczące ustroju naszego samorządu.

Międzynarodowy Związek Miast i Samorządów — kończy Prezydent — może odgrywać aktywniejszą rolę we współpracy między poszczególnymi samorządami.

Jeśli o nas chodzi, to musimy stwierdzić, że Warszawa ma prawo do pomocy międzynarodowej, dzięki swej nieprzejednanej walce z okupantem, swojemu wkładowi w zwycięstwo. Pod względem strat i przodownictwa w walce przeciw faszyzmowi — a obecnie w odbudowie — Warszawa jest wśród miast Europy na pierwszym miejscu.

22.000 udziałowców »Czytelnika«

Po trzech latach istnienia

Liczba udziałowców „Czytelnika" w ciągu półtora roku wzrosła do 22.000 osób fizycznych i prawnych.

Udziałowcy ci są związani, w przewidziane przez Statut, Koła członków-udziałowców, działające w różnych powiatach.

O szybkim rozwoju sieci tych Kół świadczy dostatecznie fakt, że w czasie od grudnia 1946 r. do chwili obecnej, tj. w ciągu półrocza liczba Kół wzrosła z 288 do 580.

Gdyby „Czytelnik" dążył do jeszcze szybszego rozwoju Kół członków — liczba ich przekroczyłaby z pewnością 1.000.

Spółdzielnia jednak pragnie, aby powstawały Koła dobrze ugruntowane i żywotne, zdolne do prowadzenia samorzutnej działalności kulturalno - oświatowej, promieniując swym wpływem na miejscowe środowiska społeczne.

Związek Spółdzielni z terenem podtrzymuje się nie tylko za pośrednictwem Kół, ale i przy pomocy t. zw. Pełnomocników Powiatowych, których Statut przewiduje po jednym na każdy powiat.

Liczba tych pełnomocników obejmuje w tej chwili 203 osoby spośród miejscowych działaczy społeczno-kulturalnych.

Jak wiadomo, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" ma blisko trzy lata swego istnienia. W ciągu tych trzech lat rozrosła się ona nie tylko w zakresie swoich urządzeń wydawniczo-technicznych i zasobów gospodarczych, ale również i w zakresie społeczno--kulturalnym.

Zapoczątkowany przez skromne grono kilkunastu działaczy — jest dziś „Czytelnik" dobrze ugruntowaną Spółdzielnią, przybierającą coraz bardziej charakter powszechny.

Miliony litrów leczniczej wody

wsiąka w ziemię, bo nie ma odbiorców

Odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Centralę Eksploatacji Przemysłu Uzdrowiskowego. Zadaniem konferencji było poinformowanie opinii publicznej o działalności, zamierzeniach, a przede wszystkim — o bolączkach CEPU.

Działalność Centrali polega na wykorzystaniu wód leczniczych i mineralnych w naszych uzdrowiskach, soli leczniczych, szlamów itd. przez rozprowadzenie ich na terenie całego kraju.

O bolączkach eksploatacyjnych mówiono na konferencji bardzo wiele. Najpierw poruszono brak opakowań i ich zawrotne ceny. Okazuje się, że cena opakowania (butelki, etykiety, korka i kapsli) przewyższa wartość samego produktu. Drogie opakowania spowodowały właśnie, że butelka wody leczniczej czy stołowej kosztuje w hurcie 18 zł. Cena, za którą można butelkę wody sprzedać, wynosi 30 zł.

Właściciele aptek, sklepów i kiosków z napojami chłodzącymi uważają, że zysk 12 zł., jaki mogą osiągnąć ze sprzedaży, jest za mały i wód leczniczych „nie trzymają".

Pragnąc jednak za wszelką cenę znaleźć odbiorców, Centrala Eksploatacji Przemysłu Uzdrowiskowego postanowiła zbudować sieć kiosków ze swoimi produktami. Kioski takie miały być w pierwszym rzędzie zbudowane w Warszawie. Pokazano nam nawet na Wystawie „Przemysł Ziem Odzyskanych" model takiego kiosku. Cóż, kiedy Zarząd Miejski na budowę kiosków nie chce się zgodzić, twierdząc, że są one za brzydkie i psuć mogłyby wygląd miasta.

Z takimi bolączkami boryka się Centrala EPU. Tymczasem miliony litrów leczniczej wody tryskają ze źródeł i wsiąkają bezużytecznie w ziemię. Bo nie ma odbiorców. A szkoda.

(cz)

Jedni przydzielają — inni wyrzucają

Kto decyduje w sprawach mieszkaniowych?

Szofer Rady Związków Zawodowych, p. Salamon, mieszkał ze swoją liczną rodziną w maleńkiej izdebce na peryferiach miasta. Przed kilku tygodniami udało się p. Salamonowi znaleźć pokój z kuchnią przy ul. Siennickiej 3. Właścicielem, a właściwie użytkownikiem mieszkania był niejaki p. Wierzbicki, który trzymał w lokalu sprzęty i narzędzia żelazne.

Pan Wierzbicki miał prócz tego w tym samym domu dwupokojowe mieszkanie, w piwnicy warsztat mechaniczny, oraz szopę w podwórzu.

Urząd Kwaterunkowy załatwił przychylnie podanie Salamona o przydział pokoju z kuchnią przy ul. Siennickiej 3, motywując swoje orzeczenie tym, że Wierzbicki używał lokal mieszkalny na skład rupieci.

O dezycji Urzędu Kwaterunkowego powiadomiono Wierzbickiego, który jednak dobrowolnie nie wyprowadził się. Wobec tego p. Salamon w asyście dwóch inspektorów Urzędu Kwaterunkowego i funkcjonariusza M. O. usunął rzeczy Wierzbickiego i wprowadził się z rodziną do opróżnionego mieszkania.

W kilka dni potem Wierzbicki wraz ze swymi robotnikami, skorzystawszy z nieobecności Salamona, wyważył drzwi do jego mieszkania, wyrzucił rzeczy na schody. Żona Salamona, która przeciwstawiała się tej nagłej eksmisji, została pobita.

Wierzbicki tłumaczy się, że działał prawnie na podstawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów.

Jak nas informują z Rady Zw. Zawodowych sprawa ta znajdzie swój epilog w Komisji Specjalnej, która rozstrzygnie, czy Wierzbicki miał prawo wyrzucać Salamonów z przydzielonego im słusznie lokalu. (ds)

Znasz-li ten kraj? — pokaże Ci go

„KRAJ"

Magazyn Ilustracji i Fotografii

Cena egz. 25 zł

K 5791-1

Na ul. Mochnackiego budują domy

Brak kredytów hamuje roboty

Trzypiętrowy blok, przy ul. Uniwersyteckiej 5, powoli zmienia swój wygląd. Wypalony, ziejący jeszcze niedawno pustką, stanowi dziś jeden z większych odbudowywanych obiektów na Ochocie. Budynek ten jest częścią kompleksu „Akademika" przy ul. Narutowicza. Pierwsze roboty zabezpieczające wykonano jesienią ub. roku.

Zimą kierownictwo Fundacji Domów Akademickich, prowadzące roboty, uzyskało fundusze na dalsze prace.

DLA STUDENTÓW

Wiosną dokonano naprawy murów, stropów, budynek pokryto dachem. Obecnie prowadzone są tynkowanie wnętrz i roboty instalacyjne. Blok, zawierający ok. 150 lokali jednoizbowych — mieszkania dla studentów — ma być wykończony na wrzesień Czy termin ten będzie dotrzymany uzależnione jest to od dalszych kredytów.

Naprzeciw, przy ul. Mochnackiego 17, również wykonano sporo roboty. Do tej pory nadbudowano zniszczone zupełnie czwarte piętro, wymieniono stropy, położono dach. Roboty prowadzi Spł. Prac. Dróg Wodnych. Do paździrnika trzydzieści-cztero, trzy i dwu pokojowych lokali oddanych zostanie do użytku. Tu również pomyślnie rozwiązano sprawę „dzikich lokatorów". Po prostu wystarano się dla nich o zastępcze lokale.

LOKALE DLA PRACOWNIKÓW

Na tej samej ulicy pod Nr. 21 remontowany jest dom przez Min. Leśnictwa. Tym razem — mieszkalny dla pracowników. Roboty są poważne. W większości lokali trzeba wymienić stropy i wzmocnić ściany. Dawne 5izbowe lokale przebudowane będą na 1, 2 i 3 izbowe mieszkania. Dom wyposażony zostanie także w centralne ogrzewanie.

Obecnie roboty znajdują się w stadium początkowym. Kier. firmy zapewnia jednak że już późną jesienią dom odda do użytku. Koszt odbudowy 13 mil. zł.

W trzypiętrowym budynku na rogu Mochnackiego i ul. Korzeniowskiego Nr. 9 roboty dobiegają końca. Tu rejwodzą hydraulicy, gazownicy, instalujący urządzenia wodociągowe, sanitarne i przewody gazowe. Roboty prowadzi WDO. W celu stworzenia jak największej ilości oddzielnych mieszkań — postulat WDO — większe lokale przebudowano na 1, półtora i dwuizbowe pomieszczenia.

KREDYTY, KREDYTY...

Poważnie zaawansowane są także roboty w bliźniaczym budynku przy ul. Głogera 6, róg Mochnackiego. Dom pokryty już dachem. W oknach — nowe ramy. Budynek odbudowuje Spółdzielnia Skarbowców.

Ta sama spółdzielnia remontuje blok przy ul. Grójeckiej 41, zawierający 39 trzy i dwu izbowych lokali. Wymieniono już część stropów, naprawiono urządzenia wodociągowe, sanitarne i instalacje gazową i elektryczną.

Kiedy jednak oba budynki zostaną ukończone? W tej chwili nie wiadomo. Uzależnione jest to od kredytów. Spółdzielnia Skarbowców ma nadzieję, że znajdzie odpowiednie fundusze i na jesieni domy odda do użytku.

(as)

Plantacje „samosiejki"

niszczy Ochrona Skarbowa

Brygada Ochrony Skarbowej, Warszawa-Północ rozpoczęła kilka dni temu energiczną likwidację nielegalnych plantacji tytoniowych. Już pierwsze wyniki akcji w okolicy Warszawy i Mińska Maz. wskazują, że ilość plantacji znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na terenie pow. warszawskiego wykryto przeszło 20 plantacji o łącznej powierzchni 1400 m². W okolicach Mińska Maz. wykryto 16 plantacji o pow. 700 m².

W stosunku do ujawnionych plantatorów sporządzono protokoły karne.

Grupa Ochr. Skarbowej, która zajęta była likwidacją plantacji tytoniowych, natrafiła w okolicach Wołomina na potajemną gorzelnię, eksploatowaną przez spółkę mieszkańców wsi Mostówka: Czapskiego, Wł., Gawrysia J. i Wróbla B. W momencie nadejścia funkcjonariuszy Ochr. Sk. gorzelnia była „na chodzie".

Czapskiego aresztowano. Gawryś i Wróbel zbiegli. Skonfiskowano urządzenie gorzelni, oraz zniszczono 250 litrów zacieru.

W tym samym czasie druga ekipa Ochr. Skarbowej zniszczyła gorzelnię u niejakiej Kamińskiej w miejscowości Dąbrówka Wilanowska. Urządzenia bimbrowni i zapas bimbru skonfiskowano.

2 osoby aresztowano. (ds)

Sienna

zamknięta dla ruchu

Ul. Sienna na odcinku od Żelaznej do pl. Kazimierza Wielkiego została zamknięta dla ruchu kołowego na przeciąg ok. 2 miesięcy.

ŻYCIE SPORTOWE

Pod protektoratem prem. J. Cyrankiewicza

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski panów

w XXV-lecie istnienia WOZL-a

„Królowa sportów" — lekkoatletyka będzie święcić w bieżącym roku w Warszawie podwójną uroczystość. Mistrzostwa w konkurencji męskiej organizować będzie Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, obchodzący XXV-lecie swego istnienia.

Mistrzostwa tegoroczne odbędą się pod protektoratem Premiera J. Cyrankiewicza, min. Oświaty Skszeszewskiego i vicemin. Obrony Narodowej gen. Spychalskiego. Delegatem PUWF jest I-szy prezes PZLA i rekordzista Polski dyr. T. Kuchar a delegatem PZLA obecny jego prezes dyr. Foryś.

Zawody te zostały przez WOZLA dokładnie opracowane i liczyć należy się z tym, że przyniosą widzom i organizatorom pełną satysfakcję pod każdym względem. Rozpoczną się one w sobotę dn. 12 b. m. o godz. 15.45 na Stadionie W.P. defiladą zawodników. Po przemówieniach gospodarzy i przedstawicieli władz najstarszy z zawodników wciągnie na maszt flagę narodową co będzie hasłem do rozpoczęcia zawodów.

W trosce o sprawność organizacji, WOZLA ułożył minutowy program i dlatego zawodnicy spóźniający się na start nie zostaną dopuszczeni do konkurencji co pociągnie za sobą karę dla klubu przewidzianą regulaminem.

Do mistrzostw zgłoszono imponującą cyfrę 206 zawodników (bez Poznania, który nie przysłał wykazu imiennego). W tym do 100 m. — 16; 200 m. — 13; 400 m. — 19; 800 — 20; 1.500 m. — 22; 5.000 m.— 19; 10.000 —m. — 14; 3.000 z przeszk. — 13; 110 m. pł. — 13; 400 pł. — 15; 4 x 100 — 8 sztafet; 4 x 400 m. — 10 sztafet; trójskok — 13; skok wzwyż — 22; skok o tyczce — 11; skok w dal — 22; rzut kulą — 19; oszczepem 17; dyskiem — 20 i młotem — 12.

Wszyscy uczestnicy mistrzostw korzystać będą w drodze powrotnej z 66 proc. zniżki na kolejach.

Przewidziana jest jedna nagroda przechodnia drużynowa dla najlepszego zespołu klubowego oraz medale za I, II i III miejsce dla zawodników i sztafet, które będą wręczone systemem olimpijskim tj. tuż po ogłoszeniu wyników każdej konkurencji.

Organizatorzy zawodów włożyli w samo przygotowanie tej wielkiej imprezy wiele pracy i pieniędzy. Bieżnia została przekopana i zwalcowana, ustawiono nowe krawężniki i wyremontowano sprzęt.

Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach energicznego prezesa WOZLA dyr. Askanasa; sędzią głównym będzie inż. Ołdak, starterem — M. Sienkiewicz.

Wielką pomocą przy organizacji służył WOZLA Państwowy UWF i Wojewódzki UWF z mjr. Gęsiorem na czele.

Bilety wstępu na mistrzostwa zostały ustalone w ten sposób aby udostępnić je szerokim masom publiczności. Trybuna — 100 zł. (zniżkowe 50 zł.); wejściowe — 50 zł. (zniżkowe — 30 zł.); grupy — 10 zł. od osoby.

P.

Pierwszy dzień mistrzostw tenisowych Polski

Na kortach w Sopocie rozpoczęły się XXI krajowe mistrzostwa Polski w tenisie. Ogółem do rozgrywek stanęło 72 zawodników, w tym 16 kobiet, 32 seniorów oraz 24 juniorów. Zawody rozpoczęły się w obecności prezesa PZT, inż. Waydowskiego.

Wyniki poszczególnych gier przedstawia Ją się następująco: Panie: Popławska — Jasińska 6:1, 6:0; Paichlowa — Jaśkowiakówna 6:3, 6:4; Rudowska — Niewiadomska 6:1, 6:2.

Panowie: Niestrój — Korneluk 6:2, 6:2, 6:0; Borowczyk — Arasimowicz 6:3, 6:0, 4:6, 6:1; Gutfeld — Adamczyk 6:3, 6:1, 6:3; Bełdowski — Kraszewski 6:0, 6:1, 6:4; Mrokowski — Sowiński 1:6, 6:4, 6:2, 6:0; Skonecki — Nowak 6:0, 6:2, 6:1.

Jakkolwiek po pierwszym dniu rozgrywek trudno jest wydać jakąś ocenę, to jednak widać w grze dalsze postępy od ubiegłego roku.

Szczególnie Skonecki, po powrocie z Anglii, pokazał szereg świetnych zagrań. Widać u niego poprawę serwu oraz dobre skróty (dropshort).

Wśród nagród dla zwycięzców znajduje się nowy puchar przechodni dla singla męskiego (poprzedni zdobył na własność Hebda w 1939 r.) ufundowany przez dyr. Szwede.

Zainteresowanie zawodami nieznaczne.

Grzejnik z Ratusza uratowali

a złodzieje poszli do więzienia

Pracownicy Zarządu Miejskiego: Stanisław Giębocki i Aleksander Wieczorek przechodząc ul. Senatorską obok Ratusza usłyszeli wewnątrz wypalonego gmachu podejrzane stuki.

Zaintrygowani — weszli do środka i natknęli się na 4 mężczyzn zajmujących się odkręcaniem grzejnika.

Dwóch złodziejów zostało zatrzymanych. Są to: Michał Chrzanowski i Piotr Bartniczak. Pozostali dwaj złodzieje uciekli.

Chrzanowski i Bartniczak staną przed Sądem Okręgowym pod zarzutem usiłowania kradzieży. (cz)

Budowa magazynów

na Polu Mokotowskim

W ub. tygodniu podjęto dalszą budowę magazynów na Polu Mokotowskim.

Projekt stworzenia centralnego magazynu materiałów budowlanych dla stolicy powstał już dwa lata temu. Pierwsze roboty podjęto jednak w ub. roku. Przyszły teren składów połączono torami z Dw. Zachodnim. Obecnie brygady SPB układają dodatkowe tory dla stacji rozładowej, która powstanie między al. Niepodległości a ul. Polną. Budowa stacji i składów rozpoczęta zostanie piero w końcu sierpnia br. (a

Michalski strażak — renegat

oskarżał swych kolegów przed Gestapo

Na wokandzie Sądu Specjalnego w Warszawie znalazła się sprawa Tadeusza Michalskiego, który w czasie okupacji był funkcjonariuszem straży pożarnej w Warszawie.

W 1942 r. Michalski oskarżył pracownika straży Mariana Drażewskiego przed majstrem strażackim Niemcem Fischerem.

W r. 1943 oskarżył przed gestapo 4 strażaków: Tadeusza Zajączkowskiego, por. Jachowicza, sierż. Lesza i Konstantego Dobrowolskiego o kolportowanie nielegalnych gazetek, należenie do organizacji podziemnych, oraz o pomaganie Żydom w ucieczce z Getta.

Wszyscy oskarżeni przez Michalskiego zostali aresztowani. (cz)

Ruch jednokierunkowy

na ul. Towarowej

W związku z prowadzonymi robotami na ul. Towarowej — z dniem 3 lipca został wprowadzony ruch jednokierunkowy na odcinku tej ulicy od Chłodnej do Siennej z kierunkiem w stronę Al. Jerozolimskich.

Brudy

na Pl. Trzech Krzyży

Na Pl. Trzech Krzyży zostały założone przez Wydział Ogrodniczy trawniki z kwietnikami. Niestety, do tej pory nie uprzątnięto otoczenia tych kwietników. Na placu przy wylocie ul. Daszyńskiego jeszcze ciągle leżą stosy gruzów i żelaza pochodzące z rozbiórki gimn. Kr. Jadwigi.

Przechodnie dorzucają do tego papiery i odpadki tak, że tworzy się na placu brudne śmietnisko.

A przecież mieliśmy w stolicy „Miesiąc Czystości". (AS)

Jest praca dla studenta

Na zamieszczony w naszym piśmie apel studenta medycyny o pracę otrzymaliśmy już dwie oferty. Nadesłały je Warszawska Spółka Elektryczna i Składnica Księgarska.

List Redakcji nie pozostał bez echa.

Hałaśliwa „oaza"

Mieszkańcy ul. Targowej w pobliżu Nr. 42, gdzie mieści się bar „Oaza", uskarżają się na zbyt hałaśliwe zachowanie gości tego zakątka dla biboszów. W godzinach nocnych między godz. 1-szą a 3-cią hałasy, połączone z wrzaskliwą muzyką i niemniej głośnym zachowaniem się gości, stały się utrapieniem ludzi pracy — pragnących wypoczynku.

Istnieje zarządzenie o karach do 5.000 zł. za zakłócanie spokoju w porze nocnej. Dlaczego właściwe władze do tej pory nie zastosowały tego tłumika do ul. Targowej 42? (AS)

Kara za przewóz

„na umowę"

Za przewóz pasażerów taksówką na umowę, a nie według licznika, został ukarany grzywną zł. 5.500 — kierowca taksówki nr. boczny 104 N. Brodowski.

Nadpłaconą przez pasażera należność szofer zwrócił poszkodowanym.

Zamknięcie Muzeum Narodowego

w okresie wakacyjnym

Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia, że w okresie od 13 lipca do 18 sierpnia gmach Muzeum Narodowego w Warszawie zamknięty będzie dla zwiedzających.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PROCES ZDRAJCY

BYTOM. W najbliższym czasie odbędzie się w Bytomiu proces przeciwko Józefowi Kujawskiemu, b. funkcjonariuszowi niemieckiej policji kryminalnej.

Kujawski został zatrzymany przez władze bezpieczeństwa, po rozpoznaniu go przez jedną z jego ofiar, w chwili, gdy bawił się w restauracji „Bajka".

Na podstawie śledztwa stwierdzono, że Kujawski urodzony w Orłowej pow. Frysztat. był w Stanisławowie od 1941 do 1943 roku funkcjonariuszem niemieckiej policji kryminalnej, grabił mienie żydowskie i mordował Żydów znajdujących się w stanisławowskim getcie.

NOWY DŹWIG DO UPRZĄTANIA WRAKÓW

GDAŃSK. W porcie gdańskim znajduje się w dalszym ciągu znaczna ilość wraków i porzuconego sprzętu, zalegającego dna basenów i kanałów. Akcja oczyszczania portu z tych pozostałości wojny jest w toku.

Dział dźwigowy Głównego Urzędu Morskiego otrzymał do dyspozycji z demobilu amerykańskiego 30-tonowy dźwig pływający. Dźwig ten został przydzielony do prac w porcie gdańskim i w chwili obecnej jest zatrudniony w basenie Amunicyjnym na Westerplatte.

GWAŁTOWNA BURZA

JELENIA GÓRA. Nad rejonem J-e leniej Góry przeszła gwałtowna burza. W Karpnikach rzeka Bober wystąpiła z brzegów, zalewając wiele gospodarstw i dróg. Część dobytku ludzkiego popłynęła z prądem. Woda zniszczyła kilka majątków. W czasie powodzi utonęło kilkuletnie dziecko. Piorun zabił kobietę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MIRANDA 25: Urząd Stanu Cywilnego mieści się w gmachu Banku Gosodarstwa Krajowego — Al. Sikorskiego Nr. 1.

Z. K. Z HETMAŃSKIEJ: Ponieważ mąż Pani nie był zgłoszony w Państwowym Zakładzie Emerytalnym, nie przysługuje Pani prawo korzystania z zapomóg tej instytucji. Jeśli Pani jednak rozpoczęła starania, to trzeba wytrwać do końca. Radzimy zgłosić się do naczelnika wydziału 9C, ob. Jaworskiego.

HUSARZEWSKI — ŚWIBODZICE: Ob. Górna rentę, wysłaną pocztą 27.6. już z pewnością otrzymała. Słusznie nie wydano Panu renty na przedawnione upoważnienie. Mógł Pan je przecież znaleźć. Pismo Rady Narodowej wpłynęło do Państwowego Zakładu Emerytalnego 12 maja. Załatwienie sprawy nastąpiło więc w terminie 1 i pół miesiąca. Jest to okres dość długi, ale trzeba uwzględnić opóźnienie z powodu tysięcy napływających do Zakładu Emerytur spraw tego typu.

PLOCH HENRYK: Poborcy podatkowi inkasują osobiście tylko większe kwoty. Do wpłacania mniejszych sum wzywa się piątnika listem. W wypadkach pozostałości z Daniny Narodowej wyszło nawet rozporządzenie, aby małe kwoty umarzać.

CZYTELNIK WITOLD: Brak materiałów, które trzeba sprowadzić z zagranicy, opóźnia termin uruchomienia linii elektrycznej PKP do Mińska Mazowieckiego. Przewidywane jest uruchomienie pociągów elektrycznych na tej trasie jeszcze w końcu lata rb. Co do ilości kursujących obecnie na tym odcinku pociągów, jest Pan źle poinformowany. Liczba ich jest znacznie większa, niż w czasie zimy, zwiększyła się za to znacznie i liczba podróżujących.

Sprawę stosunków panujących w Mińsku Mazowieckim poruszymy dopiero po sprawdzeniu na miejscu stanu faktycznego.

„STAŁY CZYTELNIK": Przy ul. Kępnej 17 znajduje się szkoła Związku Transportowców, która szkoli szoferów - mechaników.

„NOWATOR": Urząd Patentowy znajduje się w Al. Niepodległości. Artykuł z działu przyrodniczego zechce Pan nadesłać do naszego pisma (dodatek niedzielny) a redaktor działu zadecyduje, czy artykuł Pana nada się do umieszczenia w „Życiu Warszawy".

ZNIECIERPLIWIONY N.: Z listu Pana nie wynika wcale, że postępował Pan nielojalnie w okresie okupacji. Zmiany w dokumentach za czasów niemieckich nie były żadnym przestępstwem. Należy teraz zmiany te prostować w Urzędzie Stanu Cywilnego (B.G.K. — Al. Sikorskiego 1).

KOZINOWSKI ANTONI: W sprawie odznaczenia za długoletnie pożycie małżeńskie należy zwrócić się do Starostwa Pana dzielnicy.

DLA PODLASIAKA: Mając małą maturę gimnazjum ogólnokształcącego, powinien się Pan już teraz zdecydować jaki obrać zawód. Dopiero po obraniu zawodu możemy doradzić Panu do jakiej szkoły należało by uczęszczać. Jeśli Pan byłby przyjazdem w Warszawie, należało by zgłosić się do Kuratorium — Marszałkowska 6. Tam są spisy wszystkich liceów i gimnazjów z których Pan odpowiednie wybierze. Radzimy również udać się do Tow. Burs i Stypendiów — Smulikowskiego 1, w sprawie ewentualnego zamieszkania w bursie.

ś. † p.

Helena z Maciejewskich I voto EMMEL II voto KOWALCZYK

opatrz. Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6 lipca 1947 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Warszawie w kaplicy kościoła Św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 10 b.m., tj. we czwartek o godz. 10, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

22988-1

synowie, synowa, siostry, szwagier i rodzina.

Na 5 minut przed dwunastą...

OSTATNIE DNI HITLERA

W bunkrze „nowej kancelarji"

Nakładem wydawnictwa Calman Léry w Paryżu ukazała się książka pisarza angielskiego p. Trevor-Roper, która rzuca snop światła na mroki, wciąż jeszcze kryjące ostatnie dni Hitlera. Autor prowadzi nas do bunkru wymurowanego o 50 stóp pod powierzchnią ogrodu „Nowej Kancelarii" w Berlinie, do ostatniej twierdzy tego, który marzył o podboju Europy, a zginął, jak zwierz dziki, zaszczuty w jamie, ukazuje nam wnętrze tej fortecy, jej załogę, wreszcie — jej wodza w ostatnich dniach przed końcem...

Bunkier, noszący dziś ślady ognia i wody, zniszczony i oberwany, zawalony gruzami, jak stara graciarnia, był ongi komfortowo wyposażonym schronem. Płonęło tu dzień i noc światło elektryczne, specjalne maszyny zapewniały dopływ świeżego powietrza, regulowały temperaturę itp. Odpowiednia głębokość pod ziemią, pancerz z betonu i płyt ołowianych zapewniały bezpieczeństwo. Umeblowanie i instalacje były nie tylko wygodne, ale zdradzały dbałość o estetykę wnętrza... Nic dziwnego: ten, kto tu królował miał przecież pretensję do miana... artysty!

Był to jednak, w owych kwietniowych dniach r. 1945, już nie dawny „zwycięski" wódz, wyprostowany i dumny, z odrzuconą w tył głową, marszczący brew, jak Jowisz. Nie. Gospodarz bunkru — to mały, wychudzony i zgarbiony człowiek, nie usiłujący nawet ukryć stałego drżenia lewej ręki i nogi, skutków zamachu lipcowego... Był zawsze blady. Teraz twarz jego jest ziemistopopielatej barwy. Głos ongi tak donośny, jest słaby, przytłumiony, wzrok przyćmiony stałym zmęczeniem. A przecież ten człowiek, znajdujący się, zdawało by się, u kresu sił, nie może opanować wybuchów wściekłości, które go zmieniają nie do poznania i graniczą z szaleństwem. Bezpośrednio po takich atakach tonie we łzach, nie potrafi opanować spazmów płaczu. Ruina kompletna.

„CUDOWNE" ZASTRZYKI

Zresztą on nigdy nie był zdrów. Ten „czysty rasista" pochodził z rodu mocno obciążonego dziedzicznie. Troje z jego rodzeństwa zmarło na gruźlicę w dzieciństwie. On sam jakoś wyślizgnął się niebezpieczeństwu, dzięki staraniom matki. Jest typowym histerykiem. Żyje nerwami. Nie potrafi żyć inaczej! Utrzymuje go w „dobrym stanie zdrowia" lekarz przyboczny, dr Morell. „Wódz" chce się czuć dobrze? Od czegóż lekarz przyboczny i jego cudowne zastrzyki? Jak długo będą one jeszcze działały, jakie skutki mogą mieć w przyszłości? Mniejsza z tym! Byle dziś, byle na godzinę, na kwadrans, było lepiej, byle „wódz" czuł się „dobrze". I Hitler wierzy w swego przybocznego lekarza. Ten stary cynik, który praktykę swą rozpoczyna od zabiegów nad prostytutkami Berlina zdobywa nieograniczone zaufanie dyktatora nazistowskich Niemiec, a armia płacić mu musi wszelkie żądane sumy za jego cudotwórcze preparaty lecznicze...

Pacjent sam jest bezbronny. Słaby fizycznie nie uprawiał nigdy żadnego sportu. Kładzie się spać o świcie i wstaje około południa. Jego jedyną rozrywką — jest oglądanie filmów. To może robić co dzień, każdego wieczora. Jest domatorem. Ze swą Ewą Braun chciałby wieść spokojne „życie rodzinne". Ale to niemożliwe. Jest przecież wojna, a on jest „wodzem". Nawet na zabawę z faworytem-psem „Blondi" nie zawsze jest czas. Przy tym to stałe uczucie strachu. Ten strach, który ani na chwilę nie opuszcza go w dzień, w nocy spędza sen z powiek. Już dawno przestał wierzyć, że naród, że armia, że partia wreszcie są za nim.

TYLKO DZIEWCZYNA I PIES

Nie, ostatni zamach z dn. 20 lipca 1944 r., z którego wyszedł jeszcze z życiem, mówi mu, że jest inaczej. Że nikomu, nawet najbliższym ufać nie można. Czy nawet najbliższym? Nie darmo powiedział do kogoś, iż tylko Ewa Braun i pies „Blondi" będą mu wierni do końca. Tak. Jedynie dziewczyna i pies, nie zdradzą. Ministrowie i marszałkowie, dawni towarzysze z partii nie tylko odwrócą się od niego, ale będą się starali, by „uwolnić Niemcy od potwora". Nikt inny przecież tylko Speer, ten „ukochany" architekt nadworny, do którego Hitler czuje niewytłumaczony afekt, projektuje ułatwić sukcesję biorącym się już za łby Goeringom, Himmlerom i Goebbelsom, ofiarowując się udusić „potwora" gazem trującym w bunkrze... Do tego jednak nie dojdzie. Koniec będzie inny!

Zresztą ani Speer, ani Goering, ani Ribbentrop, ani nawet Himmler nie mieszkają w bunkrze. Przybywają tu tylko z raportami ze swych schronów, umieszczonych w podziemiach ministerstwa propagandy. Któż tedy jest na miejscu przy „wodzu", w jego ostatniej „Głównej kwaterze"?. Oto przede wszystkim Bormann, oficer łączności wszystkich rodzajów broni, lekarze z „wiernym" Morellem na czele, oficer ordynansowy Guensche, adiutant Schaub, służący Linge, 4 maszynistki, kucharka Manziali, szofer Kempka, oddział straży przybocznej S.S.

No, i Ewa Braun. Wierna do końca. Wierna, jak faworyt „Blondi". Ta ongi protegowana nadwornego fotografa Hoffmana, która zaczęła swą karierę od zdjęć pornograficznych, prosta dziewczyna, głupia, sentymentalna i wulgarna — ona zostanie do końca. To ona jest „natchnieniem" ostatnich dni „wodza". Ona radzi zostać w oblężonym Berlinie, organizować pomoc z zewnątrz i w końcu tylko zamknąć się w bunkrze, podczas gdy generałowie i ministrowie zdradzą, usiłując ratować choćby pozory w nadziei, że za tę cenę wykupić się będzie można od tego co przyszło, co przyjść musiało: od stryczka!...

Jedno z ostatnich i najbardziej rewelacyjnych zdjęć Hitlera, dokonane na krótko przed upadkiem Berlina.
Proszę zauważyć pełną rezygnacji i przygnębienia wymowę rąk Fuehrera, któremu towarzyszy wierny druh Goering i kilku oficerów SS z gwardii przybocznej.

Pierwszy krok bokserski

Przy ul. Kazimierzowskiej na zaimprowizowanym ringu między kupą gruzów, a wypalonymi ścianami posesji, odbył się pierwszy krok bokserski, na którym spotkali się 12-letni Rysio z 14-letnim Zygmuntem. Sędzią na ringa był 14-letni Jaś, poza tym serdeczny kolega obu zawodników. Ze względu na charakter spotkania ściśle rodzinny, szersza publiczność nie została dopuszczona.

58 zakładów przemysłu konserwowego

11 głównych ośrodków produkcji

Państwowy Przemysł Konserwowy w Polsce obejmuje 58 zakładów, rozmieszczonych głównie w województwach zachodnich.

Ostatnio dokonano zmiany dotychczasowej formy organizacyjnej tego przemysłu. W miejsce czterech zjednoczeń powstały t. zw. „kombinaty", obejmujące blisko siebie położone zakłady jednej branży i pomocnicze dla produkcji. Kombinaty takie istnieją m. in. w Bytomiu, Szczecinie, Ziębicach, Nowej Soli, Wrocławiu, Legnicy, Kwidzynu oraz w Gdyni, Toruniu, Poznaniu, Bydgoszczy. Ogółem utworzono 15 kombinatów grupujących ogółem 40 zakładów. Poza tym 18 fabryk pracuje samodzielnie. Największymi fabrykami konserw są: Państwowa Przetwórnia owocowo-warzywna w Ziębicach na Dolnym Śląsku oraz Państwowa Przetwórnia Mięsna w Poznaniu.

DALSZA ROZBUDOWA

Przemysł konserwowy ulec ma dużej rozbudowie. Plan trzyletni przewiduje wzrost produkcji w stosunku do 1946 r. przeszło ośmiokrotny w przemyśle rybnym, prawie sześciokrotny w przemyśle mięsnym i prawie trzykrotny w przemyśle owocowo-warzywnym. Na ten cel przewidziano odpowiednie kredyty. W 1947 r. kredyty inwestycyjne wynoszą łącznie 75.000.000 zł, w tym 23.700.000 zł dla przemysłu owocowo-warzywnego 22.000.000 zł dla przemysłu mięsnego i 29.300.000 dla przemysłu rybnego.

Najpoważniejsze inwestycje przeprowadza się na Ziemiach Odzyskanych. M. in. przeznaczono 17.500.000 zł na odbudowę przetwórni „Gedania" w Gdańsku łącznie z wyposażeniem wewnętrznym, 5.000.000 zł. na urządzenie chłodni i zamrażalni w przetwórni „Oko" w Szczecinie oraz 5.000.000 zł na kapitalny remont budynków i instalacji zakładów w Strzelinie.

PLANY PRODUKCYJNE

Zakłady przemysłu konserwowego na Z. O. zatrudniają obecnie 1.440 pracowników fizycznych i 212 umysłowych. Wyprodukowały one w 1946 r. — 7.304 tony konserw łącznej wartości 7.304.000 przedwojennych złotych. Produkcja ta w b. r. poważnie wzrosła niemniej jednak możliwości produkcyjne wykorzystuje się dotąd zaledwie w 30 proc. Praca odbywa się na razie na jedną zmianę.

Dokonana reorganizacja przemysłu konserwowego umożliwia likwidację znacznych przerostów biurokratycznych i w konsekwencji niewątpliwie spowoduje ogólny wzrost produkcji.

Reforma rolna w sowieckiej strefie Niemiec

wydaje najlepsze rezultaty

Niemcy i przybysze zagraniczni z wielką uwagą śledzą postępy w przeprowadzeniu reformy rolnej w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Korespondent agencji Reutera, który zwiedził wielkie majątki junkrów pruskich rozparcelowane obecnie, stwierdza, że na rozległych terenach Meklemburgii i Worpommern pracuje kilkaset tysięcy rolników, którzy dowiedli, że mogą wyprodukować przynajmniej tyle samo, co dawały te obszary w czasach gdy były w rękach swych przedwojennych właścicieli.

SIEWY WIOSENNE

zostały przeprowadzone wg. wskazań prowincjonalnego niemieckiego ministerstwa rolnictwa z ogromną precyzją. Minister Fritz Moeller, chrześcijański demokrata, członek rządu państwowego i zamiłowany rolnik wyjaśnił, w jaki sposób reforma ta zostaje przeprowadzona. Każdy członek jego personelu, jest osobiście odpowiedzialny za pewną ilość wsi, w których dawni osiedleńcy — poprzednio chłopi pozbawieni ziemi — pracują obecnie na własnych gospodarstwach, wyciętych z wielkich posiadłości ziemskich.

Osiedlili się tam również nowi przybysze z prowincji utraconych przez Niemcy na wschodzie. Nasiona dostarczone przez „Komitet Pomocy Wzajemnej" w ciągu 48 godzin po dostawie zostały zasiane.

ROLNICY PRZEZWYCIĘŻYLI

już największe trudności. Lokalna hodowla nasion poczyniła znaczne postępy. Zwiększyła się również ilość koni do pracy. Mimo, powodzi, w czasie której wody Odry zalały około 100.000 ha ornej ziemi — orka i zasiew wiosenny były przeprowadzone w sposób intensywny w całej strefie.

Dziś — stwierdza korespondent — nie ma ani jednego hektara ziemi ornej w Meklemburgii, który by nie był uprawiany. Na zakończenie autor przytacza przykłady kilku wzorowo administrowanych majątków b. wielkich właścicieli.

Czy uda się ta reforma — pyta korespondent. — Jeżeli inicjatywa, planowanie, krwawy pot i ciężka praca mają swe znaczenie, to na pewno tak — kończy autor.

Letniska na Wybrzeżu

zaroiły się gośćmi z całego kraju

Na całym Wyrzeżu polskim daje się zauważyć wzrastający z każdym dniem napływ wycieczkowiczów i letników. Do Gdańska, Sopotu, Oliwy i Gdyni przybywa przeciętnie ponad 2 tysiące osób dziennie. Na półwyspie Helskim, Jastrzębiej Górze, Karwi, Łebie, Ustce, liczba przybywających osób waha się od 1.000 do 1.500 dziennie.

Opiekę nad turystami i letnikami sprawuje Towarzystwo Popierania Turystyki, oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego. Wycieczkowicze mają zapewnione noclegi i zaprowiantowanie. Czynne są schroniska szkolne we wszystkich ważniejszych i najbardziej uczęszczanych ośrodkach letniskowych. 50 rutynowanych przewodników oprowadza zwiedzających po zabytkach Gdańska i Oliwy.

Ruch turystyczny Wybrzeża obejmuje również związki zawodowe poszczególnych warsztatów pracy, organizacje społeczne i młodzieżowe Wybrzeża, które w dniach niedzielnych i świątecznych organizują dla swych członków interesujące wycieczki.

Ożywienie eksportu i importu

Wyniki Targów Poznańskich

Obok bardzo licznych transakcji krajowych, na minionych Targach Poznańskich zawarto następujące transakcje z zagranicą.

W zakresie importu: z Francji nadejdą samochody, z Włoch motorki i instalacje elektryczne do rowerów i z Szwecji sprzęt i wyposażenie do cia i cięcia, wiertarki elektryczne oraz elektryczne przyrządy miarowe.

Równocześnie zawarto transakcje eksportowe, na skutek których do Stanów Zjednoczonych wysyłać będziemy porcelanę i szkła okienne, do Brazylii również porcelanę, do Anglii gwoździe, drut, naczynia emaliowane, wiadra, latarnie, cylindry do lamp, kieliszki, katniny bawełniane i wkrętki do drzewa.

Do Szwecji wysyłać będziemy porcelanę, tkaniny bawełniane i dywany, do Palestyny drut żelazny, zwykły i ocynkowany, naczynia emaliowane, wyroby z blachy, rury kamionkowe, kryształy, fajans, porcelanę, szkło oraz przędzę wełnianą i ze sztucznego jedwabiu.

Do Czechosłowacji kosze wiklinowe, a do Danii butelki do piwa.

Równocześnie Targi Poznańskie pozwoliły kupcom z 17 różnych państw na zaznajomienie się ze stanem naszej wytwórczości tak, że liczba transakcji dotąd zawartych niewątpliwie jeszcze wzrośnie.

Odkrycie złóż wapna

na Ziemi Lubuskiej

W gromadzie Kuligowo gmina Międzyrzecz na Ziemi Lubuskiej odkryto złoża wapna.

Po zbadaniu próbki przez prof. Terlikowskiego z Wydziału Rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego okazało się, że jest to 96% węglan wapnia, tak zwane wapno łąkowe, spotykane czasem w dolinach niektórych rzek. W danym miejscu pokład wapna jest grubości 50 cm .i znajduje się pod warstwą ziemi około 40 cm. Należy obecnie zbadać na jakiej przestrzeni są te złoża i do jakiej grubości one dochodzą.

Wapno to powinno być wykopane i leżeć w kupkach na wierzchu np. całą zimę, gdyż dopiero po przewietrzeniu traci działanie szkodliwe dla roślin i może być użyte na grunty, wymagające wapnowania, tam gdzie rośnie np. skrzyp, szczaw itp. w ilości najmniej 10 kwintali na 1 ha.

Wyrównanie do uposażeń

pracowników Zw. Samorządu Terytorialnego

Na podstawie uchwały Rady Ministrów, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wprowadziło jednolite dodatki wyrównawcze do uposażeń zasadniczych pracowników związków samorządu terytorialnego według następującej tabeli:

IV grupa uposażenia — 6.550 zł. miesięcznie, V grupa — 5.850 zł., VI grupa — 4.620 zł, VII grupa — 3.700 zł., VIII — 2.950 zł., IX grupa — 2.200 zł., X grupa — 1.620, zł., XI grupa — 1.400 zł, XII grupa — 1.280 zł.

Wymienione dodatki wyrównawcze zostały wprowadzone od dnia 1 czerwca r.b. w miastach wydzielonych, w wojewódzkich i powiatowych związkach samorządu terytorialnego oraz w związkach międzykomunalnych, jeśli w skład związku międzykomunalnego wchodzi przynajmniej jeden z wymienionych wyżej rodzajów jednostek samorządowych, a od dnia 1 lipca 1947 r. w miastach niewydzielonych, gminach wiejskich oraz pozostałych związkach międzykomunalnych.

Dodatek wyrównawczy nie przysługuje lub podlega stosownemu zmniejszeniu, jeśli płatny członek organu wykonawczego lub pracownik danego związku samorządowego otrzymuje dotychczas dodatek wyrównawczy.

Zmiana nazw miejscowości

na Ziemiach Odzyskanych

Odbyło się 5-te kolejne posiedzenie Komisji Ustalania Nazw Miejscowości, na którym ustalono 2.319 nowych nazw. Łącznie więc z poprzednimi sesjami Komisja Główna ustaliła przeszło 11.000 nowych nazw. W ten sposób wyczerpany został praktycznie najważniejszy materiał w zakresie nazw miast, miasteczek, gmin i gromad. Pozostają jeszcze do opracowania nazwy miejscowości mniejszych w ilości ok. 12 — 15.000 (przysiółki, pojedyńcze sadyby, osady itp.) oraz nazwy obiektów fizjograficznych w ilości ok. 10.000 (wzgórza, rzeki, jeziora).

Komisja postanowiła poza tym zmienić nazwę „Prusy Wschodnie" na „Pomorze Mazowieckie". Ustalenie nazwy dla obszaru b. Prus Wschodnich posiada wielkie znaczenie dla nauki i praktyki z uwagi na dotychczasową niedogodność, wynikającą z konieczności określenia tego obszaru według nazw trzech województw, na które ten obszar się dzieli.

Wystawa Pomorza Szczecińskiego

wzbudziła wielkie zainteresowanie

Po ośmiu dniach została zamknięta Wystawa Pomorza Szczecińskiego w Muzeum Morskim. Wystawa wytwórczości, którą zwiedziło ponad 18.000 osób z całego kraju, była w szeregu działach rewelacją dla przedstawicieli krajowych i zagranicznych ofer gospodarczych.

Produkcja przemysłu meblowego na Pomorzu okazała się tańszą o blisko 50 proc. aniżeli w innych centrach tego przemysłu w kraju. Spośród licznych przedstawicieli z zagranicy, którzy zwiedzili wystawę — handlowa delegacja bułgarska finalizuje obecnie poważną transakcję na dostawę mebli i parkietu. Delegacja czeska zamierza poczynić zamówienia na sieci rybackie. Produkcja siatek i drutu Państwowej Fabryki w Łobezie cieszyła się również dużym zainteresowaniem. Liczne transakcje zawarto w bogatym dziale lecznictwa zielarskiego oraz w prywatnym przemyśle chemiczno-perfumeryjnym. Wśród przedstawicieli krajowego przemysłu metalowego duże zainteresowanie wzbudziło żelazo produkowane przez hutę Szczecin.

Sporo zamówień otrzymał również nasz bogaty przemysł ludowy.

Elektrownia-robot

na kanale Moskwa—Wołga

Elektrownia wodna na kanale Moskwa — Wołga będzie całkowicie zautomatyzowana. Agregatory w tej elektrowni pozbawione są obsługi, a napięcie regulowane jest automatycznie. Samoczynne automaty regulować będą maszyny w zależności od poziomu wody w rzece Moskwie.

Ostatnie próby z różnego rodzaju synchronizatorami i regulatorami przyniosły zupełnie zadowalające wyniki. Wszystkie mechanizmy pracują bez zarzutu.

386 tys. ton nawozów sztucznych

otrzymali rolnicy

W sezonie wiosennym rolnictwo otrzymało 386 tys. ton nawozów sztucznych, w tym 178 tys. azotowych, 95 tys. fosforowych i 113 tys. potasowych

Pewna część azotniaku i saletry wapniowej — 31.000 tys. ton — pochodziła z importu z Norwegii. 92 tys. ton soli potasowej sprowadzono ze strefy radzieckiej w Niemczech. Reszta nawozów sztucznych pochodziła z produkcji krajowej.

Barwna fotografia

na materiałach włókienniczych

Nowe towarzystwo amerykańskie Ross-Smith Corporation w Philipsburgu przystępuje do eksploatacji fotobarwnego wynalazku, opracowanego w zakładach General Aniline and Film Corporation. Nowy wynalazek polega na impregnowaniu materiałów włókienniczych specjalną substancją światłoczułą. Na materiale tym można następnie wywoływać dowolne fotografie.

Nowy wynalazek daje się zastosować do tkanin wszelkiego rodzaju i jest o wiele bardziej ekonomiczny od dotychczasowych systemów barwienia. Materiały z wywołanymi na nich filmami są b. trwałe i nie ulegają spraniu.

Górale — osadnicy

Górale, osadnicy spod Nowego Targu, dobrze się czują na Ziemiach Odzyskanych we wsi Żelazna Wola.

Szkoła średnia

nauk społecznych

Uniwersytet Powszechny TUR w Łodzi został przekształcony w szkołę średnią, uprawnioną do wydawania po ukończeniu kursu świadectw równorzędnych ze świadectwami ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego

Malowidła z XIV wieku

odkryto w kościele Mariackim

W czasie prac nad odrestaurowaniem polichromii Matejki w kościele Mariackim w Krakowie znaleziono za ołtarzem ciekawe malowidła, pochodzące przypuszczalnie z XIV w.

Przy pracach konserwatorskich w kościele dominikańskim odsłonięto starą pierwotną ścianę klasztoru z wieku XIII, o doskonale zachowanych oknach romańskich

WYŻSZA UCZELNIA ROLNICZA

organizuje się w Elblągu

Już w październiku rozpoczną się wykłady

Fakt istnienia w Elblągu wielkich obiektów miejskich, niezajętych jeszcze, a nadających się na pomieszczenie dla instytucji użyteczności publicznej, stał się podstawą projektu przerzucenia do tego miasta z miast przeludnionych uczelni typu zawodowego i wyższego.

Warunki lokalne, szczególnie rzadko spotykany w miastach spokój, jak również mnóstwo ogrodów i zieleńców zwróciły uwagę projektodawców założenia w Elblągu wyższej uczelni.

Życzenia wszystkich mieszkańców miasta zaczynają nabierać realnych kształtów.

Pierwszą uczelnią, która znajdzie w Elblągu pomieszczenie, będzie Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego. Dla potrzeb tej uczelni zostaną przydzielone niewykorzystane dotąd i niszczejące budynki przy ul. Długiej na przestrzeni od ul. Stalina do ul. Kochanowskiego.

Uczelnia w pełni swego rozwoju będzie mieściła 27 zakładów naukowych, 48 sal wykładowych, internaty dla 2.000 studentów oraz 14 lokali administracyjnych.

Równocześnie zachodzi potrzeba przygotowania 205 lokali mieszkalnych dla profesorów, asystentów i pracowników administracji, w tym 30 proc. mieszkań kawalerskich i 70 proc. rodzinnych.

Uzyskanie tych mieszkań w warunkach elbląskich nie napotka z pewnością na szczególne trudności wobec życzliwego w tej sprawie stanowiska władz miejskich.

Elbląska Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego przejmie szereg ośrodków doświadczalnych, majątków rolnych oraz zakładów przemysłu przetwórczego. W pierwszym okresie uczelnia w Elblągu będzie filią łódzkiej W. S. G. W. do czasu całkowitego usamodzielnienia się.

Wykłady zaczną się już od 1 października. Do tego czasu zostanie dokonany remont budynku popedagogicznego przy ul. Długiej na tymczasowe pomieszczenie.

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego będzie podzielona na wydziały oraz objęte nimi sekcje: wydział rolniczo-ogrodniczy z sekcjami: produkcji roślinnej, hodowlaną, sadowniczą i warzywniczą; wydział leśno-rybacki, wydział przemysłu rolnego z sekcjami: cukrowniczą, przemysłu fermentacyjnego, przetwórstwa mięsno-rybnego, przetwórstwa owocowo-warzywnego, przetwórstwa ziemniaczanego oraz wydział agronomii społecznej z sekcjami: oświatową, samorządową i spółdzielczą.

Ponadto przewidziane jest zorganizowanie przy uczelni instytutu dla szkolenia nauczycieli gminnych i powiatowych szkół rolniczych.

Utworzenie w Elblągu Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego ma ogromne znaczenie nie tylko dla rozwoju samego miasta, ale również kultury rolnej powiatu elbląskiego i dalszego terenu Warmii i Mazur.

Sądzić należy, że wszelkie wstępne trudności organizacyjne, z którymi spotykają się rzecznicy tej sprawy, zostaną łatwo pokonane przy właściwym ustosunkowaniu władz państwowych, popierających tę inicjatywę, jak i władz samorządowych, dysponujących na ten cel przeznaczonymi lokalami. **(cz. m.)**

Dzień Elbląga

Trzy domy dziecka

opiekują się sierotami i półsierotami

Na terenie Elbląga istnieją trzy państwowe Domy Dziecka.

Dom Dziecka przy ul. Królewieckiej mieści ponad 100 dzieci w wieku od 3 do 18 lat. Młodsze dzieci korzystają z przedszkoli, starsze chodzą do szkół powszechnych. Dom Dziecka przy ul. Stalina posiada 45 dzieci. Są to dzieci od roku do 7 lat. Dom jest otoczony pięknym parkiem, w którym dzieci uprawiają zabawy na wolnym powietrzu. Trzeci Dom Dziecka mieści się przy ul. Sadowej (około 40 dzieci).

Z Państwowych Domów Dziecka korzystają sieroty i półsieroty. Niemowlęta korzystają z Miejskiego Domu Małego Dziecka. Większość dzieci z tych zakładów korzysta obecnie z wywczasów na koloniach i półkoloniach, zorganizowanych przez Kuratorium Szkolne. **(cz. m.)**

STAN AUTOCHTONÓW

Według danych statystycznych liczba polskiej ludności miejscowego pochodzenia na terenie powiatu i miasta Elbląga wynosi 1.108 osób, w tym 180 mężczyzn, 467 kobiet, 461 dzieci i 244 starców.

Liczba ta stale wzrasta wskutek dalszego trwania weryfikacji, jak również wskutek powrotu z zachodu.

Autochtoni znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej wskutek poniesionych strat wojennych, utraty narzędzi i warsztatów pracy oraz niezdolności do niej z powodu starości lub kalectwa.

Żywicielkami rodzin są przeważnie kobiety, obarczone licznymi nieraz dziećmi. **(cz. m.)**

GOSPODARSTWA ROLNE W OBRĘBIE MIASTA

Powierzchnia miasta Elbląga liczy około 3.090 ha, z których ponad 700 ha przypada na ziemię orną. Połowa tej ziemi była uprawiona już w r. 1946. Reszta w r. bieżącym.

Liczba rolników w mieście wynosi ponad 100. Ponadto na terenie Elbląga istnieje 40 gospodarstw ogrodniczych o łącznej powierzchni około 80 ha. Zakłady ogrodnicze są całkowicie zagospodarowane. **(cz. m.)**

Tegoroczne uroczystości

na polach Grunwaldu

Ostródzki Komitet Obywatelski obchodu 537-ej rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami organizuje tegoroczne uroczystości na polach Grunwaldu pod Olsztynkiem w niedzielę dnia 13 bm., jak to już pokrótce donieśliśmy.

Program uroczystości rozpocznie o godz. 9,30 uroczysta Msza św. polowa. Po części oficjalnej, która m. inn. zawiera przemówienie przedstawiciela Rządu R. P. i referat okolicznościowy, nastąpi defilada oddziałów W. P., hufców harcerskich oraz obozów W. F. i P. W. Uroczystości zakończą się popisem młodzieży.

W dniu uroczystości na polach Grunwaldu czynne będzie stoisko urzędu pocztowego, który stemplować będzie wszelką korespondencję specjalnym datownikiem pamiątkowym, nadesłanym przez Olsztyńską Dyrekcję P. i T.

Komitet lokalny w Ostródzie rozesłał do przedstawicieli cywilnych i wojskowych wojewódzkich władz państwowych oraz do wojewódzkich komitetów i zarządów organizacyj politycznych i społecznych zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach. **(j. d.)**

Harcerki hufca olsztyńskiego

wyruszają na obozy letnie

nad jeziora w pow. szczycieńskim

W ub. niedzielę dziedziniec przed Stanicą Harcerską przy ul. Bałtyckiej w Olsztynie zaroił się szarymi mundurkami. Gwar, piosenka, pożegnania z rodzicami, ostatnie przestrogi mamuś mieszały się z radosnym furkotaniem na wietrze kolorowych proporczyków.

Pierwsze dwie grupy harcerek Hufca Olsztyńskiego przygotowują się do wyjazdu na obozy.

Wreszcie — gwizdek. Uciszyło się zupełnie, plecaki ułożone w równe rzędy, błyszczą menażki i kotły, marząc o smaku „repety".

Zbiórka w równym czworboku, tylko niesforny piesek drużyny IV, Biwak, w jej barwach na szyi, wyłamuje się z szeregu. Ale jemu to uchodzi.

EWA I KRYSIA MŁODZIUTKIE KOMENDANTKI

Rozmawiamy z młodziutkimi, a tak energicznymi i poważnymi komendantkami grup — Krystyną Sokołówną i Ewą Floryanówną. Są zapalone, rozpromienione i szczęśliwe. Informują nas z zapałem, że w skład obozu pierwszego wchodzą: drużyna żółto-brązowa — olsztyńska czwórka (ta z pieskiem), drużyny autochtoniczne z powiatu olsztyńskiego (Jondorf, Dajtki i Skajboty), oraz drużyna z Mrągowa.

Obóz ten rozepnie płótna namiotów nad jez. Rańskim, koło majątku Zalesie w powiecie szczycieńskim. Będzie liczył około 70 uczestniczek i chlubi się prawie 30 druhenkami mazurkami i warmiankami.

Dziewczęta są małe, więc oparcie o dobrze zagospodarowany majątek Zalesie jest okolicznością bardzo korzystną. Mamy nadzieję, że wymiana usług będzie wzajemna.

Ewa ma w swym obozie starsze dziewczęta — jest ich też około 70 — to „zielona" jedynka i „złota" szóstka z olsztyńskiego gimnazjum — wszystko już weteranki kursów i obozów chorągwi, pokażą klasę obozowania, nic też dziwnego, że wybrały sobie miejsce obozowania bardziej niedostępne, trzeba bowiem przeprawiać się łodzią przez Jezioro Babant do miejscowości Rańsk, również w pow. szczycieńskim, chyba, że ktoś woli nałożyć drogi kilka kilometrów naokoło jeziora.

Opieka „mamusina" też będzie i nawet kto wie, czy nie skusi się więcej mamuś do spędzenia 3 tygodni w uroczych zakątkach pow. szczycieńskiego.

KOLEŻEŃSKA POMOC

Dziewczątka zaczynają denerwować się — zbliża się bowiem godzina odjazdu pociągu z Dworca Głównego. Muszą się śpieszyć, a tu i o ekwipunku obozowym trzeba pamiętać. Są namioty, sprzęt kuchenny i pionierski — dzielni druhowie z galanterią pomagają, mają nadzieję, że nie tylko uśmiech druhenek będzie im doraźną nagrodą, spodziewają się, któregoś dnia podczas odwiedzin skorzystać ze smacznej obozowej „wyżerki". Chwali się taką przezorność.

Mimo pośpiechu, zagadnięte o program pracy społecznej — Krysia i Ewa na nowo zapalają się i zdejmują z ramion plecaki — słuchamy skwapliwie.

PRACA SPOŁECZNA

Przede wszystkim już samo istnienie w obozie dziewcząt mazurek i warmianek nasuwa problem pracy repolonizacyjnej, poza tym obóz Krysi zabiera przybory do pracy z dziećmi w okolicznych wsiach, jak kolorowe gałganki, zabawki, bibułki i t. p.

Ewa z dziewczętami będzie prowadzić półkolonię dziecięcą (60 dzieci) z dożywianiem, w pobliskiej szkole powszechnej metodą zuchową.

Brak jest tam siły wychowawczej, zastępy będą miały dyżury na półkolonii. Nie obejdzie się też bez częstych wypadów na wsie z pomocą sanitarną, duże usługi odda tu napewno uniwersalny, dezynsekcyjny proszek DDT, zabrany przez obozy w ilościach, które każą wierzyć, że robactwo ominie Rańsk i Zalesie.

Ewa, jako kierowniczka referatu artystycznego przy Hufcu nie zapomniała o programie całego cyklu ognisk, poświęconych zagadnieniom tych ziem, Krysia — referentka drużyn autochtonicznych — nie zapomni o ciągłej służbie repolonizacyjnej i tak będą się dopełniać te dwa obozy przy wspólnych grach i podchodach nocnych.

KŁOPOTY FINANSOWE

Pytamy, już prawie „na wsiadanym" o stronę gospodarczą i finansową obozowania. Trochę miny rzedną, tegoroczne bowiem subwencje z Inspektoratów na akcję letnią harcerstwa nie są wielkie. Pomagają w miarę sił sympatycy z Kół Przyjaciół Harcerstwa, pomagają też różne instytucje w pełni zrozumienia roli obozów dla repolonizacji terenu, jak i dla zdrowia młodzieży, które, między nami mówiąc, nie jest zadawalające. A najwięcej pomogą harcerska zaradność, piosenka i humor.

Gwizdek. Zbiórka do tramwaju i odjazd w stronę dworca, ostatnie słowa pożegnania, przypomnienie „a odwiedźcie nas koniecznie" — wołają już z okien tramwaju. Przyrzekamy.

A w najbliższych dniach trzecia i ostatnia grupa harcerek Hufca Olsztyńskiego pójdzie śladem dwóch pierwszych — pod namiotowe płótna, w lasy, i nad jeziora. **(Kr.)**

„Nach Neumark"

można dojechać szosą z Iławy

(Od naszego korespondenta)

Jadąc szosą z Iławy w kierunku parowozowni na 2 km za miastem widzimy świetnie zachowaną, jedynie nieco zgiętą tablicę, objaśniającą, że droga prowadzi „nach Neumark".

Dziwnym zbiegiem okoliczności tablica ta przetrwała po dzień dzisiejszy i nie tylko nikt jej nie wyszabrował, ale nie ma komu jej usunąć.

A szkoda, przecież już 2 i pół roku minęło od wypędzenia niemieckiego najeźdźcy z tych terenów. **(ges)**

—●—

Odpowiedzi Redakcji

Koc. tut. — Sprawę przekazaliśmy miarodajnym czynnikom. Prosimy oczekiwać rezultatu.

SK. — Olsztyn. — Nie możemy nie przyznać Panu racji. Trzymajmy się jednak ustalonych już nazw z nadzieją, że nie ulegną zmianie.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza

„Wielka Czwórka" o godz. 20.

Kino „Polonia"

„Dusze nieujarzmione" o godz. 6.30, 18.30 i 20.30

Kino „Mazur"

„Biały kieł". Pocz. o godz. 18 i 20 18 i 20.

Muzeum na Zamku

Niedziela, wtorek i czwartek od godz. 10 do 18.

Apteka dyżurna

Staromiejska, St. Miasto 2.

Straż Pożarna

Telefon 22-22 czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA

„Pani prezesowa".

KĘTRZYN — „CASINO"

„Saotnmy Żagiel" od 10 b. m.

GIŻYCKO — „WANDA"

„Rywal Jego Królewskiej Mości" od 10 b. m.

LIDZBARK — „CAPITOL"

„Zamieć Śnieżna" od 10 b. m.

MORĄG — „ADRIA"

jutro „Sprawa Moniki".

DZIAŁDOWO — „APOLLO"

„Ulica złoczyńców" od b. m.

BISKUPIEC — „POLONIA"

„Romans pajaca" od 11 b. m.

SZCZYTNO — „GRUNWALD"

„Paweł i Gaweł" od 10 b. m.

MRĄGOWO — „RAJ"

„Bohaterowie pustyni" od 10 b. m.

BARTOSZYCE — „BAJKA"

„Zwarjowane lotnisko" od 11 b. m.

W Elblągu

Kino „Bałtyk"

„Ostatnia szansa" o godz. 17.

Apteka dyżurna

Mariańska, Królewiecka 123

ZO3498

SPORT * SPORT * SPORT

Za mało lekkoatletyki

przyczyną miernych wyników naszych „asów"

Sprawa rozwoju lekkoatletyki leży nam poważnie na sercu. Rzeki atramentu spłynęły, a w rzeczywistości niewiele się zmieniło. Pierwsze powojenne mistrzostwa lekkoatletyczne naszego okręgu zgromadziły na starcie wprawdzie ponad 70 zawodników, co jest liczbą poważną, jednak tych 70 zawodników reprezentowało tylko kilka klubów.

Wyniki uzyskane w mistrzostwach były naogół słabe. Nic dziwnego, że do A-klasy zakwalifikował się tylko jeden lekkoatleta, Tadeusz Abramski. Na 70 zawodników — jeden.

Wiele jeszcze jest do zrobienia na polu lekkoatletyki. Lekkoatleta, by osiągnąć dobre wyniki musi startować tak samo często, jak piłkarz, czy bokser. Jedyny start w sezonie nie da żadnych rezultatów, biorąc pod uwagę niechęć do systematycznych treningów i obojętne stanowisko klubów w stosunku do lekkoatletyki. Tu trzeba organizować imprezy i zawody międzyklubowe i wewnętrzne, a nie oczekiwać na inicjatywę MOZLA.

Na wszystkich odcinkach pracy sportowej posunęliśmy się raźno naprzód. Poprawiły się również wyniki lekkoatletów i podniósł się ogólny poziom „królowej sportów", a jednak w tabeli dziesięciu najlepszych, nie ma nazwisk naszych lekkoatletów. Czy T. Abramski osiągnie jakieś sukcesy na Mistrzostwach Polski, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę?

Jedyny nasz reprezentant będzie dość osamotniony. Wprawdzie lekkoatletyka jest sportem indywidualnym, niemniej udział całej grupy wywiera dodatni wpływ na nastrój poszczególnych zawodników. Rutyna i doświadczenie powinny Abramskiemu zastąpić współtowarzyszy. Jeśli osiągnie swoją zwykłą formę, powinien uplasować się na dobrych miejscach w rzucie oszczepem i trójskoku. Nec Hercules contra plures.

Wacław Okuniewski o sobie

Wywiad z olsztyńskim asem motocyklowym

Olsztyński as motocyklowy, pracownik Polskiego Radia, ob. Wacław Okuniewski, który uplasował się w pierwszej dziesiątce ogólnej klasyfikacji raidu zapowiada się na zawodnika wielkiej klasy.

— Czy pan jest zadowolony z wyników raidu?

— Bardzo, jest to mój pierwszy start i jestem szczęśliwy, że udało mi się zająć zaszczytne, dziesiąte miejsce w ogólnej klasyfikacji.

— Czemu przypisać, że nie udało się panu uniknąć 50 punktów karnych?

— Przypisuję to jedynie złej organizacji punktu kontroli przez miejscowe władze, oraz mojej małej rutynie raidowej. Te nieszczęsne punkty karne uniemożliwiły mi zdobycie pierwszego miejsca.

— Jakie są plany pana na przyszłość?

— Marzę o wzięciu udziału w raidzie międzypaństwowym Warszawa—Moskwa, który odbędzie się w końcu sierpnia. Mam nadzieję, że Olsztynowi wstydu nie przyniosę. Ten pierwszy, pomyślny start rozbudził moją ambicję sportową. Pragnę gorąco, aby mój klub O. K. M. zasłużył na wyróżnienie i w międzypaństwowych raidach — kończy nasz mistrz. **(mg)**

Czytelnicy mają głos

W sprawie zimowych obiektów sportowych

Jeden z naszych Czytelników porusza w swym liście do Działu Sportowego „Życia" sprawę obiektów sportowych w Olsztynie, a szczególnie udostępnienia sali gimnastycznej przy Gimn. Męskim.

„Przeglądając obiekty sportowe które mogłyby posłużyć do uprawiania sportów zimowych, czynniki miarodajne winny zainteresować się salą przy gimn. Mickiewicza, która po małym remoncie mogłaby posłużyć do treningów siatki i kosza, a godziwej rozrywki dla niezaawansowanych.

Olsztyn posiada piękną halę sportową, będącą w dyspozycji Woj. Urz. WF w obrębie koszar, przystosowaną tak do treningów, jak i do spotkań mistrzowskich, twarda coprawda posadzka hali naraża na kontuzję nóg, tym niemniej hala WUWF jest dzisiaj pierwszą w Polsce.

Poruszając sprawę obiektu sportowego przy ul. Mickiewicza, mamy na uwadze udostępnienie podczas zimy uprawiania siatkówki i koszykówki jaknajszerszej rzeszy młodzieży. Siatkówka i koszykówka, wywalczają należne sobie miejsce wśród sportów naszego Okręgu, a brak środków lokomocji do odległej Hali WUWF, uniemożliwia przeprowadzenie racjonalnych treningów w zimie.

Licząc, że sprawa ta nie pozostanie bez echa i czynniki kompetentne, potraktują remont wspomnianej wyżej hali poważnie, młodzież i kluby Olsztyna oczekują wyników naszego apelu, ofiarowując także swoją pomoc.

O tyle jest to dzisiaj aktualne, że nie czekając zimy, można przystąpić do stopniowego remontu sali, by na sezon zimowy można ją było oddać do użytku".

Jak się dowiadujemy, sprawa odbudowy zimowych obiektów sportowych w Olsztynie wkroczyła w stadium decydujące. W pierwszej kolejce odbudowana zostanie hala sportowa przy Bramie Miejskiej. Kosztorys został już sporządzony i kredyt zapewniony. Następnie WUWF przystąpi do remontu poszczególnych sal gimnastycznych w mieście.

Wiatrak w smole

i inne kombinacje szabrowników i spekulantów

Wiktor Czajkowski, zam. w Kowalewie, pow. Wąbrzeźno, wywoził z naszych terenów mienie poniemieckie do Polski centralnej bez zezwolenia odnośnych władz.

Dla zupełnego zatarcia śladów załadował Czajkowski wywożone części wiatraczne, kamienie młyńskie i inne na st. Olsztyn do wagonu przeważającego smołę.

Komisja Specjalna w Olsztynie wykryła kombinacje „wiatraka w smole" i osadziła Czajkowskiego w więzieniu.

Władysław Przewodek, mieszkaniec Regiertowa, pow. Lidzbark Warm., przywłaszczył sobie mienie poniemieckie, a mianowicie różne części wiatraczne, należące do wiatraka, znajdującego się na jego działce. Części te sprzedał Wiktorowi Czajkowskiemu, o którym była wyżej mowa. Aresztowała go Komisja Specjalna w Olsztynie.

Obu pomysłowym „acz „naiwnym" szabrownikom grozi wyjazd do obozu pracy.

Franciszek Najdrowski, właściciel sklepu spożywczego w Iławie, sprzedawał natomiast artykuły spożywcze, jak makaron i fasolę, po cenach wygórowanych. Komisja Specjalna w Olsztynie osadziła niesumiennego kupca w więzieniu.

Antonina Gnidzińska, właścicielka bufetu kolejowego w Biskupcu, pobierała od przejezdnych nadmierne ceny za lemoniadę. Komisja Specjalna położyła kres spekulanckim praktykom Gnidzińskiej.

Grozi jej w myśl ustawy z dn. 2 czerwca r. b. (o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym) — ukaranie grzywną. (w)

OGŁOSZENIA

do

„Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 16**
- **W Elblągu: Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6**
- **W Szczytnie: Kiosk Kolejowy E. Kościewicz**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1-go Maja 1.**
- **Lidzbark: Księgarnia Ludowa, Długa 14.**

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Olsztynie Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) remont budynku parowozowni Nr 2 (małej) w Olsztynie;
2) remont budynku parowozowni Nr 1 na st. Olsztyn, oraz warsztatów przy parowozowni;
3) remont budynków Warsztatów Wagonowych w Olsztynie.

Bliższe informacje, oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w DOKP Olsztyn, Wydział Drogowy pokój Nr 241. 574-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Gniezno na nazwisko Pawlak Edward syn Michała urodz. 2./II.1920 roku. 586

UNIEWAŻNIAM zagubiony przydział na mieszkanie wydany przez Urząd Kwaterunkowy Olsztyn na nazwisko Orłowski Stanisław zam. Olsztyn, Jagiellońska 70 — 5. 588

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany w Mongolii (Rosja) na nazwisko Pietrasiuk Zofia zam. Olsztyn, Waryńskiego 34. 587

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Łomża, dowód osobisty wydany w Łomży na nazwisko Szuba Antoni ur. 27.VIII.1924 r. w Łomży. 580

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację studencką Szkoły Inżynierskiej, Kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Olsztyn na nazwisko Dabkus Ryszard urodz. 5.I. 1923 r. w Kowlu. 582

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Leifz Anna zam. w Rusi gm. Stawiguda. 583

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Kętrzyn na nazwisko Łata Jan ur. 31.V.1912 r. w Majden pow. Kraśnik. 584

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Olsztyn, kartę rowerową na nazwisko Harmanowski Gerhard urodz. 26.III.1926 r. w Starej Kalitce pow. Olsztyn. 585

Janusz Strachocki
obejmuje kierownictwo artystyczne
Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie
Nowy sezon teatralny
zapowiada się pomyślnie

Jak się dowiadujemy, znany reżyser teatrów lwowskich i dotychczasowy dyrektor Szkoły Dramatycznej w Warszawie, Janusz Strachocki, został zatwierdzony na stanowisko dyrektora artystycznego Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie.

Dyr. Strachocki przystąpił już do montowania zespołu, który składać się będzie z najwybitniejszych i najzdolniejszych adeptów jego szkoły. Poza tym do zespołu w nowym sezonie teatralnym wejdzie część obecnego zespołu aktorskiego teatru olsztyńskiego.

Janusz Strachocki, który należy do grupy wybitnych, czołowych reżyserów polskich, współpracujących blisko z Osterwą i Zelwerowiczem, niewątpliwie ożywi naszą scenę nowymi twarzami, a zapał i ambicja artystyczna jego uczniów znajdą właściwe ujście.

Dyr. Strachocki przybywa do Olsztyna już w dniach najbliższych w celu zapoznania się na miejscu z warunkami pracy i potrzebami teatru. Podczas swej pierwszej wizyty w Olsztynie dyr. Strachocki wyraził uznanie dla pionierskiej pracy naszych aktorów, borykających się z trudnościami nie tyle natury artystycznej, ile finansowej.

Nowy sezon teatralny ma się rozpocząć w połowie września. Dyr. Strachocki, który nie zamierza zrezygnować z kształcenia nowego narybku aktorskiego, postanowił utworzyć w Olsztynie Małe Studium Dramatyczne, stanowiące naturalne źródło i bazę nowych, młodych sił aktorskich.

Na uznanie zasługuje stanowisko Zarządu Miejskiego, który przyobiecał doangażowanym aktorom pełne zakwaterowanie oraz całkowite poparcie moralne i finansowe wszelkich poczynań teatralnych.

Dyr. Nafalski, który w sprawach teatru bawił ostatnio w Warszawie, jest pełen optymizmu, jeśli chodzi o przyszły sezon.

— Strachocki — mówi dyr. Nafalski — jest jednym z najlepszych reżyserów polskich. Przychylne stanowisko obu ministerstw Ziem Odzyskanych i Kultury i Sztuki, które obiecały wysokie subwencje, każe mi wierzyć, że teatr w Olsztynie nie tylko będzie, ale i **stanie na odpowiednim poziomie**

Po zatwierdzeniu dyr. Strachockiego i przyznaniu poważnych subwencji jedynemu teatrowi na ziemi warmińsko-mazurskiej, wydaje się, że decyzja Zarządu Miejskiego, który zrzekł się pieczy nad teatrem, ulegnie pewnej zmianie.

Teatry w Polsce mogą być tylko państwowe lub miejskie. Naszym zdaniem, jeśli w istocie Teatr im. St. Jaracza zapewnione będzie miał poparcie finansowe zainteresowanych ministerstw, Zarząd Miejski powinien zrewidować swą poprzednią decyzję, przyjmując „marnotrawnego" syna z powrotem „pod swój dach".

Olsztyn będzie miał swój teatr, teatr, na który zasłużył, ale o tej zasłudze napiszemy innym razem. **(g.)**

Uwaga gospodynie olsztyńskie

PROSZEK DO LEGUMIN
przyczyną śmiertelnych zatruć
Rewelacyjne wyniki
badań i analizy

Coraz częstsze wypadki zatrucia wewnętrznego, notowane ostatnio wśród mieszkańców Olsztyna, zwróciły uwagę referatu zdrowia Wydziału Społecznego Zarządu Miejskiego, który też niezwłocznie przystąpił do ścisłych obserwacji, mających na celu ujawnienie przyczyny zatruć.

Po dłuższych obserwacjach, przyczyny groźnych, w niektórych wypadkach nawet śmiertelnych zaburzeń wewnętrznych zostały wyjaśnione.

Źródłem licznych zatruć okazał się popularny, częstokrtć używany przez gospodynie proszek do legumin „Lubiana".

Prowizoryczne badania potwierdziła dokładna analiza żelatyny mielonej „Lubiana", wyprodukowanej przez firmę Zdzisława Kabzińskiego w Częstochowie, przeprowadzona przez Państwowy Zakład Higieny w Warszawie.

Analiza chemiczna wykazuje, że badany produkt rozpuszcza się w wodzie, lekko zagęszczając ją wraz z zabarwieniem na kolor żółtawy.

Z solami żelazowymi i żelazawymi daje niebieskie zabarwienie. Z siarczanem cynku daje galaretowaty biały osad. W płomieniu stwierdzono obecność potasu.

Wyniki analizy wykazują, że jakkolwiek **proszek „Lubiana" nie zawiera,** na co wskazuje jej smak — **cjanowodoru, to jednak jest mieszaniną niewielkiej ilości żelatyny z niedozwolonym żelazocjankiem potasu** i w pewnych wypadkach może być **szkodliwy dla zdrowia.**

Próba biologiczna, przeprowadzona w Warszawie przez Zakład Badania Żywności, dała również wyniki całkowicie potwierdzające analizę. **Myszki, karmione badanym produktem, padły.**

Zastraszające wyniki analizy oraz próby biologicznej winny być przestrogą dla tych, którzy proszek „Lubiana" mają obecnie w domu.

„Lubiana" należy zniszczyć natychmiast, gdyż — chociażby kilkakrotne spożycie jej nie wywoła dotychczas szkodliwych zaburzeń w organizmie — jednak prędzej czy później, zależnie od okoliczności, jakie towarzyszyć będą jego spożyciu, **trucizna w niej zawarta dokona swego śmiertelnego dzieła.**

Ze swej strony Zarząd Miejski zarządził konfiskatę proszku „Lubiana" we wszystkich punktach sprzedaży, a sprawę skierował do Sądu. Rozprawa odbędzie się w Częstochowie zapewne już w najbliższym czasie. **(b.)**

Z ostatniej chwili

Wczoraj rozpoczął się
proces 14 agentów
obcego wywiadu

TELEFONUJĄ NAM:

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 9.30 Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem ppłk. Klimowieckiego przystąpił do rozpatrzenia procesu 14 uczestników nielegalnej komórki wywiadowczej, zajmującej się zbieraniem tajemnic wojskowych i państwowych, które przekazywano armii gen. Andersa i w ręce obcego wywiadu.

Na ławie oskarżonych zesiedli: Barbara Sadzewska, Bolesław Zieleniewski, Franciszek Patyński, Lech Dunin, Helena Duninówna, Julian Łozicki, Jadwiga Sternin-Matusewicz, Stanisław Jekubisiak, Stanisław Kowalkiewicz, Czesław Afminis, Stanisław Alanowicz, Mieczysław Błaszkiewicz, Kazimierz Freitag i Janina Waszczuk.

Wicemarszałek Barcikowski
jako członek Rady Państwa
gościem Olsztyna

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Olsztyna wicemarszałek Sejmu i członek Rady Państwa min. Barcikowski.

Po powitaniu przez przedstawicieli władz z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej, posłem St. Cendrowskim na czele, dostojny gość odbył szereg konferencji, po których wraz z posłem Cendrowskim odjechał w podróż inspekcyjną na teren powiatu.

Wicemarszałek Barcikowski wraz z towarzyszącymi mu osobami powrócił do Olsztyna wczoraj wieczorem.

W dniu dzisiejszym ob. wicemarszałek weźmie udział w plenarnym posiedzeniuu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W czasie swojego pobytu na terenie województwa olsztyńskiego, wicemarszałek Barcikowski jest gościem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, posła Stefana Cendrowskiego. **(s. g.)**

Teatr im. St. Jaracza
w misji kult.-artystycznej
na terenie woj. olsztyńskiego

Zespół Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie wyjechał na 3-tygodniowe tournée po województwie, mając zamiar wystawić 11 razy „Panią prezesową", 4 razy „Stary Dzwon" i 4 razy „Sprawę Moniki".

Wyjazd zespołu nastąpił po uzgodnieniu terminów i repertuaru z ob. wojewodą i Woj. Wydz. Kultury i Sztuki i ma na celu dotarcie do najodleglejszych i pozbawionych nawet komunikacji kolejowej ośrodków powiatowych w naszym województwie.

Ze względu na sezon letni teatr olsztyński uczynił pewien wyłom, wstawiając do repertuaru objazdowego lekką komedię francuską „Pani prezesowa". Poza tym wystawione zostaną obie sztuki polskie współczesnych autorów.

Wyjazd Teatru im. St. Jaracza nie jest imprezą dochodową. W myśl swych założeń teatr nie poprzestaje na zaspokojaniu potrzeb artystycznych i kulturalnych Olsztyna, lecz stara się udostępnić sztukę sceniczną naszej prowincji, a szczególnie tym miejscowościom, które ze względu na specjalne warunki terenowe pozbawione są możliwości oglądania prawdziwego teatru.

Zespół olsztyński odwiedzi Ostródę, Morąg, Pasłęk, Braniewo, Orneta, Lidzbark, Bartoszyce, Reszel, Kętrzyn, Węgorzewo, Giżycko, Pisz, Szczytno i Nidzicę.

Niewątpliwie Min. Ziem Odzyskanych zainteresuje się akcją kulturalną naszego teatru, mającą duże znaczenie, jeśli chodzi o repolonizację tych terenów. **(g.)**

Jeszcze
o kwaterunku

Rozpoczęta przez Zarząd Miejski w Olsztynie akcja mająca na celu uzdrowienie stosunków kwaterunkowych, prowadzona jest nadal energicznie.

Po zwolnieniu względnie przeniesieniu kilku urzędników z miejskiego Wydziału Kwaterunkowego, obecnie zostaną zaangażowani na ich miejsce nowi pracownicy w charakterze kontrolerów.

Równocześnie jednak konieczne jest, aby i sama ludność ustosunkowała się pozytywnie do zagadnienia kwaterunkowego.

Należy ściśle przestrzegać ustalonego maksimum powierzchni mieszkalnej, przewidzianej dla każdego mieszkańca.

O posiadaniu każdej izby ponad normę właściciele mieszkań winni samorzutnie powiadamiać miejski Wydział Kwaterunkowy. Dotyczy to również instytucji wydzielonych, posiadających w swych domach lokatorów, nie przestrzegających maksimum powierzchni mieszkalnej.

Tylko współpraca całego społeczeństwa, oparta o pełne zrozumienie ważności zagadnienia, może wpłynąć na pomyślny wynik akcji, mającej na celu zapewnienie każdemu mieszkańcowi minimum powierzchni mieszkalnej. (s. g.)

„Bratnia Pomoc"
urabia charaktery młodzieży
Piękne osiągnięcia studentów
Studium Prawno-Administracyjnego

Już w pierwszym okresie istnienia Studium Prawno-Administracyjnego w Olsztynie zorganizowano „Bratnią Pomoc", która miała na celu roztoczyć opiekę koleżeńską nad każdym ze swych członków, wzamian za jego drobne, regularne lub okolicznościowe świadczenia na rzecz akademickiego ogółu.

Dla sprawniejszego działania „Bratniej Pomocy" powołano szereg sekcji: finansową, gospodarczą, wydawniczą, imprez, rozrywkową, artystyczną i informacyjno-propagandową.

Dzięki podziałowi na sekcje praca rozwijała się pomyślnie i dzisiaj „Bratnia Pomoc" może się pochwalić dość poważnymi osiągnięciami, mimo; że 96 proc. członków pracuje zarobkowo i na prawdę nie ma zbyt wiele czasu na pracę społeczną.

„Bratnia Pomoc" zrzeszała ostatnio 430 członków zwyczajnych, 58 nadzwyczajnych i 20 wspierających.

Z dotychczasowej działalności stowarzyszenia w różnych dziedzinach na podkreślenie zasługuje zorganizowanie dwu zabaw dochodowych i jednego podwieczorku akademickiego dla słuchaczów i przedstawicieli społeczeństwa w celu nawiązania i pogłębienia współpracy, wzajemnego poznania i zrozumienia.

Zorganizowany w lutym b. r. „Tydzień Akademicki" spotkał się z dużym poparciem społeczeństwa. Do puszek kwestarskich wpłynęło 90 tys. zł, zespół Teatru Miejskiego dał jedno przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na stypendia, a olsztyńska Dyrekcja Filmu Polskiego wydała 200 biletów bezpłatnych do kin w Olsztynie.

Wszystkie sekcje we własnym zakresie starały się osiągnąć jak najlepsze wyniki. Sekcja gospodarcza uzyskała większą ilość krzeseł oraz niezbędne meble dla lokalu „Bratniej Pomocy". Sekcja opieki rozdzieliła wśród słuchaczy otrzymane subwencje w gotówce i naturze. Sekcja naukowa i wydawnicza zaopatrzyły młodzież w 10 różnych skryptów oraz sprowadziły 692 podręczniki naukowe.

Zorganizowano również własną 5.000 tomów liczącą bibliotekę dla studiującej młodzieży. Staraniem „Bratniej Pomocy" wydano pracę naukową prof. dr Wł. Namysłowskiego „Systematyczny wykład Prawa Narodów" w nakładzie 2.000 egzemplarzy. Książka ta zostanie rozprowadzona po wszystkich uniwersytetach w Polsce.

Pewną ciekawostką z dziedziny osiągnięć „Bratniej Pomocy" jest sklepik bez sprzedającego, w którym studenci sami wybierają sobie najpotrzebniejsze artykuły, sami je opłacają, a nawet biorą „na kredyt" na złożone imienne pokwitowania. Dotychczas „sklepik zaufania" nie nadużył zaufania „Bratniej Pomocy", co świadczy o wysokim wyrobieniu moralnym młodzieży.

„Bratnia Pomoc" systematycznie urabia charaktery młodzieży, ucząc wzajemnego koleżeństwa i zaufania, ucząc pracy dla dobra ogółu, to też piękne hasło „Wszyscy dla Bratniej Pomocy — Bratnia Pomoc dla każdego" ma u nas trwałą i realną podstawę ideową. **(ni)**

Gdzie należy kierować
zażalenia
na apteki

Okręgowa Izba Aptekarska w Olsztynie (ul. Stalina 34) nadesłała nam pismo, w którym w związku z prowadzoną przez całe społeczeństwo akcją walki z drożyzną i spekulacją — przypomina, że istnieje przy Izbie komisja porządkowa, sprawująca kontrolę pracy i cen w aptekach na terenie naszego województwa.

Wszelkie zażalenia na apteki należy zgłaszać na piśmie bądź pod adresem Okręgowej Izby Aptekarskiej, bądź pod adresem członków komisji porządkowej: mgr Kazimierz Zimowski, apteka w Ostródzie; mgr Halina Bujnicka, apteka Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie, ul. Dworcowa 30; mgr. Widawska, apteka w Lidzbarku Warmińskim; mgr. Helena Milewska, Olsztyn, ul. Grabowskiego 3.

Dzień Olsztyna

ODCZYT O ZDRADZIE NARODOWEJ

W sobotę, dnia 12-go b. m. o godz. 13 w sali Sądu Okręgowego wiceprokurator Sądu Okręgowego, T. Malinowski, wygłosi odczyt p. t. „O wyrzeczeniu się narodowości polskiej podczas wojny".

Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

DLACZEGO PO CHODNIKACH

Często widzimy kolarzy, którzy nie uznając jezdni dla jazdy korzystają z chodników.

Gdy zwracają im uwagę nawet autorytatywne osoby, kolarze lekceważą wszelkie interwencje, twierdząc, że im wolno.

Często osobistości takie jeżdżą w mundurach. Czy prawnie — wątpliwe. **(s)**

JUŻ W SOBOTĘ KĄPIELISKO PUBLICZNE

Dowiadujemy się, iż już w najbliższą sobotę zostanie uruchomione publiczne miejskie kąpielisko bezpłatne. Tereny zostały już wytyczone, a do soboty będą ustawione pale i tablice ostrzegawcze. nie wpłynie niezawodnie na zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków.

Kąpielowicze winni jednak w interesie własnego bezpieczeństwa przestrzegać stosowania się do podanych przez Zarząd Miejski wytycznych.

Lekceważący je, będą karani z całą surowością prawa. **(s)**

NOWE WENTYLATORY

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego, mając na uwadze panujące upały i konieczność ze względów higienicznych wentylacji, zainstalował 4 wentylatory elektryczne w I. hali miejskiej oraz 3 — w Miejskim Ośrodku Zdrowia. (s)

SZCZEPIENIA

Celem udostępnienia wszystkim mieszkańcom Olsztyna dokonania obowiązku szczepień przeciwdurowych i mając na względzie wielki napływ zainteresowanych, wydział zdrowia Zarządu Miejskiego przedłużył w miejsk. Ośrodku Zdrowia przy ul. Partyzantów godziny szczepień.

Obecnie szczepienia odbywają się w godz. 8-ej do 12-ej (dotychczas 8-ej do 10-ej).

Ostateczny termin szczepień, oznaczony na dzień 15-go lipca, zostanie przedłużony.

Opieszali poza karami administracyjnymi, pozbawieni będą również kartek żywnościowych na następny miesiąc, o ile oczywiście przysługują im. **(s)**

WĘGIEL I KOKS

Dzięki zabiegom Zarządu Miejskiego w Olsztynie, Ministerstwo Przemysłu przyznało władzom komunalnym 176 ton węgla i 342 tony koksu.

Z powyższego przydziału otrzymują biura Zarządu Miejskiego 300 ton koksu, Miejski Ośrodek Zdrowia 43 tony węgla i 42 tony koksu, Miejski Ośrodek Opieki 13.300 kg węgla.

Spodziewane są dalsze transporty. **(s)**

KĄPIELISKO MIEJSKIE

Wobec licznych zapytań zainteresowanych w sprawie korzystania z publicznego kąpieliska przy ul. Partyzantów 73, zwróciliśmy się do Zarządu Miejskiego o wyjaśnienia.

Kąpielisko miejskie czynne jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8-ej do 14-ej z specjalnym uwzględnieniem planu podziału na kąpiele dla kobiet, mężczyzn, młodzieży i uczniów. Są też wyznaczone dnie, w których opieszali będą doprowadzani do przymusowych kąpieli.

Przy kąpielisku czynna jest specjalna kamera - odwszalnia.

Kto nie chce do niej trafić, niech korzysta z możności skorzystania z dobrodziejstwa kąpieli. **(s)**

PRENUMERATORZY

którzy nie opłacili prenumeraty na lipiec od dziś nie otrzymają „ŻYCIA OLSZTYŃSKIEGO".

Rozważania na czasie
Po sezonie koncertowym w Olsztynie

Zapanował tak zwany sezon ogórkowy w dziedzinie muzyki.

Zanim jednak zaczniemy się interesować sprawami muzycznymi przyszłego sezonu, wartoby zdać sobie sprawę, czego dokonały dotychczas placówki muzyczne, co było dobre, co niepotrzebne ,czy idziemy właściwą drogą w budowaniu olsztyńskiej kultury muzycznej.

Budujemy wszak niemal każdą dziedzinę od początku. Dziedzina tak delikatna i nierealna, jak kultura muzyczna, jest nie łatwą do prowadzenia, wymaga wielu eksperymentów, wiele pracy i trudu ze strony organizatorów i wykonawców, wiele cierpliwości i wyrozumiałości ze strony społeczeństwa.

Słyszy się u nas dość często zdanie, że jest mało rozrywek kulturalnych, że mało muzyki. Czyżby? Biuro Koncertowe i Tow. Muzyczne (organizujące wspólnie większość imprez muzycznych) zorganizowało w ub. sezonie ogółem około 70 imprez, wliczając w to między innymi wieczory środowe w Tow. Muzycznym, koncerty czwartkowe dla zw. zawodowych, audycje szkolne, koncerty i audycje na terenie powiatów.

Koncertowała u nas Ewa Bandrowska (koncerty naszej wielkiej śpiewaczki były organizowane przez Teatr im. Jaracza), koncertowała słynna pieśniarka Aniela Szleminska, dwukrotnie gościliśmy zespół poznańskich artystów (kwartet i trio Jahnkego), grał Józef Śmidowicz (recital Chopinowski), występował szereg śpiewaczek znanych i słynnych już, jak: Karbowska, Makowska, Madeyska, Izygrimówna i inne.

Jedyne miasto w Polsce — Olsztyn uczciło 70-lecie urodzin Karłowicza dn .11 grudnia ub. roku. Programem Beethovenowskim uczczono 120 rocznicę śmierci mistrza-klasyka (trio poznańskie), pamiętano o Moniuszce (część programu ostatniego „czwartku" poświęcono Moniuszce w 75-lecie jego śmierci), Tow. Muzyczne szykowało nawet wieczór poświęcony Szymanowskiemu (10-lecie śmierci). Impreza nie doszła do skutku wskutek chwilowego rodzinnego nieszczęścia prof. Dąbrowskiego.

Z miejscowych wykonawców występowali (trochę zamało) M. Dąbrowski, Witold Nowacki, Iza Garglinowicz (jako kameralistka), znany śpiewak operowy Mieczysław Woroński i obiecujący pieśniarz Kazimierz Rowiński.

Jeśli chodzi o zespoły, słyszeliśmy nowo zorganizowaną orkiestrę Tow. Muzycznego pod dyr. M. Dąbrowskiego i doskonale rozwijające się chóry kościelne Serca Jezusowego pod. dyr. M. Kulewskiego i katedralny pod dyr. P. Materskiego (pierwszy Wieczór Kolęd wszystkich chórów łącznie z chórem Tow. Muzycznego, oraz solistami uczniami Instytutu Muzycznego i konkurs chórów) i młode chóry: chór ZZK, chór nauczycielski wreszcie chór kościoła św. Józefa.

Na ośmiu tegorocznych produkcjach Instytutu Muzycznego poznaliśmy szereg młodych talentów, zwłaszcza śpiewaków, którzy występowali i przy innych okazjach. Występy szeregu mniej lub więcej utalentowanych amatorów dopełniają wcale pokaźną listę imprez i wykonawców.

Nie można jednak ukrywać, że prawie wszystkie imprezy spotykały się z minimalnym zainteresowaniem naszego społeczeństwa, ba, o wielu imprezach dowiadujemy się za późno i po tym żałujemy.

Koncert to nie film, czy spektakl teatralny, powtarzany wielokrotnie przez szereg dni. Czy zła reklama? Raczej nie. Koncerty ważniejsze były zawsze ogłaszane afiszami dość wyraźnie, wzmianki w „Życiu Olsztyńskim" podawane są jasno, wyraźnie i na czas.

Przyczyną obojętności jest nasze jeszcze nie ustalone powojenne życie, nasz wieczny pośpiech, przepracowanie zawodowe i społeczne u jednych, a szukanie „tanich" rozrywek i zabaw u drugich.

Czytajmy uważnie „Życie Olsztyńskie", zdajmy sobie jasno sprawę, że ruch koncertowy w Polsce naprawdę stawia się na nogi, a nawet usprawnia się w duchu demokratycznym tak, żeby udostępnić wszystkim jak najwartościowsze dzieła w dobrym wykonaniu i poświęćmy odrobinę czasu na kulturalne potrzeby, które istnieją niewątpliwie w każdym człowieku.

Co się tyczy organizacji — dotąd panowało ciągłe szukanie dróg. Czy wieczory w Tow. Muzycznym, czy koncerty w kinie, czy „czwartki" dla zw. zawodowych, czy poranki w teatrze?

Wreszcie dojdziemy prawdopodobnie do najlepszego rozwiązania problemu koncertów. Już teraz można stwierdzić, że koncerty w kinie były raczej niepopularne (sala za wielka, chłodna, bez „nastroju" odpowiedniego), salka Tow. Muzycznego, znajdująca się na uboczu, także nie sprzyja, zwłaszcza w zimie (niewygodne i niebezpieczne zejście ul. Nowowiejskiego lub Wyzwolenia), Teatr im. Jaracza znowu za wielki i za... kosztowny.

Bardziej odpowiednią salą był chyba Teatr Młodych i najlepszą formą „koncerty czwartkowe", udostępnione przede wszystkim związkowcom, a więc tej publiczności, która jest najbardziej aktywna w budowaniu nowych wartości i korzystaniu z nich.

Drugą salą, może najodpowiedniejszą byłaby aula gimnazjum męskiego przy ul. Mickiewicza, estetyczna i akustyczna. Należałoby postarać się dla tej sali o porządne krzesła, o dobry fortepian i umiejscowić może właśnie tam wszystkie koncerty, organizując je mniej więcej regularnie.

Zapanował sezon ogórkowy, ale dla organizatorów, dla naszych pionierskich placówek muzycznych i naszych muzyków powinien on być okresem przygotowywania i przemyślenia tych wszystkich problemów trudnych, ale doniosłych, okresem planowania i nabierania rozpędu do dalszego rozwijania życia kulturalnego naszej pięknej stolicy Warmii i Mazur.

Z.